Nr. 6. Lwów, dnia 9. lutego 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: DR JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Reminiscencje.

Przed mniejwięcej 18 laty wydał ś. p. br. Wilhelm Kotz kilka broszurek w sprawach hippologicznych, z powodu których przez wielu członków świata sportowego i hodowlanego uznany został za fantastę i maniaka.

Tymczasem — jeśli się zrobi przegląd historji wyścigów i rezultatów hodowlanych w latach następnych, przekonać się można, że pod niejednym względem miał słuszność.

Niektóre jego zdania mogą jeszcze i dziś służyć jako wytyczne, a ponieważ zapewne przez wielu z naszych hodowców nie są znane, gdyż broszurki te nie były swego czasu rozpowszechnione, pozwolę sobie najważniejsze z nich tu przytoczyć.

„Bez dostatecznej liczby prywatnych hodowców nie osiągnie żadne państwo, nawet wszechmocna Rosja, wartościowych i użytecznych koni pół krwi w tej ilości, która mogłaby pokryć zapotrzebowanie armji i użytku prywatnego.“

Rząd i koła wojskowe usiłują obecnie zapewnić sobie w Cislitawji pokrycie kontyngentu koni potrzebnych dla wojska. Nie przesądzam, czy te rozpaczliwe usiłowania idą w dobrym czy złym kierunku, lecz czyż nie sa one dowodem prawdy słów br. Kotza.

Wszakże właśnie przyczyną owego alarmu jest upadek wielu prywatnych stadnin; upadek ten spowodował upór ministerstw wojny i obrony krajowej, które szukają wszelkich innych, jak dowodzi doświadczenie, wielce kosztownych dróg zbawienia, a nie podnoszą ceny remont.

Br. Kotz wychodzi z zasady, „że Vollblut angielski jest podstawą hodowli pół krwi i że rząd dlatego w systemie wyścigowym powinien główny nacisk kłaść na te biegi, z których pośrednio chów konia pół krwi korzyść mieć może i musi“.

„Wysoką wartość Vollbluta jako reproduktora“ przypisuje br. Kotz temu, „że się pewniej i lepiej dziedziczy, niż najpiękniejszy koń półkrwi, przy którym mimo indywidualnej piękności i braku błędów nigdy wiedzieć nie można, w którego z jego przodków źrebię się wda.

Wszelkie przymioty i wady rodzinne przechodzą dziedzicznie tak jak u ludzi, i dlatego dziedziczą się ogiery półkrwi zwykle nieobliczalnie — tam gdzie się chce mieć silne konie gospodarskie, wyradzają się cienkonogie kandyby, a odwrotnie zamiast koni rodzą się częstokroć źrebięta z ordynarnymi łbami i cienkiemi krzyżami.

Do wypocin i narośli kostnych miewają skłonność przed wszystkiem niewyrównane, jak vox populi je nazywa, z krzyżowania powstałe odmiany. A spowodowane to bywa błędną budową i lichą substancją kości. Nie da się zaprzeczyć, że i najlepsze i najtwardsze kości mogą uledz uszkodzeniu, jeżeli w zbyt młodym wieku stawia się zbyt wygórowane wymagania co do prób wytrzymałości. Ale twierdzenie, jakoby Vollblut angielski już z rodu więcej był skłonny do wypocin kostnych jak wszystkie mięszańce, jest potwornem i niesprawiedliwem twierdzeniem“.

Br. Kotz uważa, „że płonną jest zbytnia obawa przed dziedzicznością błędów kostnych wogóle“. Twierdzi, „że najniebezpieczniejsze i najpewniej się dziedziczące w chowie półkrwi są cienkie piszczele i słabe, nieodporne pęciny“. Z własnego i cudzego doświadczenia dochodzi br. Kotz do przekonania, „że na głód i pragnienie, na złe stajnie i brak opieki bardziej jest odporne potomstwo konia pełnej krwi, aniżeli ogierów radowieckich lub babolnańskich. Nietylko na arenie, ale w omnibusie i fiakrze, w pługu i ciężarze miał sposobność przekonać się, jak wielką odporność okazuje koń, który ma w sobie krew cenioną w stajniach wyścigowych“.

„Chociaż na Węgrzech i w Polsce wielu hodowców uważa konie półkrwi orjentalne za najlepsze w użytku, i wyżej je nawet nad konie czystej krwi wschodniej stawia“, jest br. Kotz zdania, „że koń arabski tylko jako czysta krew powinien być chowany, a więc na wschodzie

Do dzisiejszego numeru dołącza się katalog Oddziału handlowego centryfug i przyborów mleczarskich oraz Cennik produkcji ziemniaków p. Dołkowskiego.

lub w stadninach, których właściciel jest tak bogaty jak król wirtembergski".

Toteż żąda br. Kotz, „by co do kierunków hodowlanych i przed zakupnem ogierów zapytywano o zdanie jako głównie interesowanych hodowców i spółki hodowlane„, a zastrzega się „przed narzucaniem się uniwersalnych znawców konia, którzy uzurpują sobie prawo odgadnięcia przy każdym ogierze jego wartości hodowlanej".

Czyż tegoż wszystkiego i dzisiaj podpisaćby nie można?

Kalendarz wyścigowy z ostatnich 4 lat w liście ogierów pełnej krwi, które się najlepiej dziedziczyły, podaje następujące daty: pierwsze miejsce zajmuje Pardon, gdyż potomstwo jego wygrało w tym okresie 1,668.115 koron, drugie: Falb z cyfrą 1,434.910 koron, trzecie: Mindig 1,337,908 koron 50 h, czwarte: Bona Vista 880.730 koron, piąte: Beregvölgy 832.955 koron, szóste: Tokio 794.041 koron.

Jakby się tym rezultatem ucieszył br. Kotz, gdyby zmartwychwstał! Wszakże on we wszystkich pismach publicznie wydawanych i listach prywatnych zapalczywie bronił tej tezy, iż ogiery w kraju urodzone lepiej się dziedziczą aniżeli importowane, które dopiero zaaklimatyzować się muszą.

Tu z tych sześciu, które trzymają czoło w spisie austrjackich reproduktorów, pięć jest w Austrji urodzodzonych, a tylko Bona Vista z Anglji importowany. W Galicji mamy po Pardonie dwa ogiery, Palotasa i Vampyra, po Falbie dostępnego dla nas łatwo w Radowcach Trafalgara i w jarosławskiem Ring-me-up'a, po Bona Vista Robin'a a w Radowcach Harsas'a, po Tokio tylko Toth. G., stacjonowanego w Makuszowej.

Kiedy już weszliśmy na daty statystyczne – to sądzę — że czytelników zajmie zestawienie ogierów będących w Galicji, które według kalendarza wyścigowego zajmowały pierwsze miejsce w tutejszej hodowli przez ostatnich lat cztery. Na czele stoi Farurey. Mimo, że jego potomstwo dopiero 3 lata jest w użytku — zebrał na swoje konto 84 573 koron. Drugie i trzecie miejsce zajmują ogiery, które niestety już do istniejących nie należą: Rahu 59.647 koron i Xaintrailles ze znacznie już mniejszą cyfrą 18.737 koron, gdyż w bardzo podeszłym wieku przyszedł do Galicji. Czwarty jest Maikönig 17.619 koron, po nim Or-vert 17.458 koron, Dobal 17.081 koron, siódmy Intrigant 12.708 koron 53 h (tego ogiera bardzo cenił br. Kotz vide broszura „Schritt-Sport" str. 17). Ósmy Chorąży, który przedwcześnie uginął, zostawił po sobie tylko jedną znakomitą Chorążankę, ale ona sama zarobiła 10.923 koron. Listę tą zamyka Weathercock, potomstwo jego wygrało 9.770 koron.

Urodzony w Królestwie Farurey. syn Flying Foxa i Madame de Parabére ma właśnie według teorji br. Kotza wszystkie dane, które pozwalają uważać go za reproduktora pierwszej klasy. Znakomity rodowód, doskonała budowa, a przytem niesłychana siła dziedziczności, gdyż wszystkie źrebięta po nim odznaczają się głębokością, silnym fundamentem, doskonałą akcją i wybornym temperamentem, oto jego zalety. Ogier ten nie powinien wyjść z kraju.

Ponieważ przyznajemy próbom na torze tak przemożny wpływ na hodowlę koni w kraju — nie będzie od rzeczy zastanowić się nad kierunkiem i rozwojem galicyjskich wyścigów w temże ostatniem czteroleciu.

Chodzi głównie o zestawienie ilości biegów i startów — o pochodzenie koni i o poszczególne rezultaty.

Zaczniemy od roku 1908 — przedstawimy gołe cyfry — opierając się na oficjalnym kalendarzu Jockey-Clubu.

Rok 1908.

Było biegów w Krakowie 34.

1) Dla koni galicyjskich . . . 2 biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . . . 28 „
3) Dla koni półkrwi . . . . 4 „

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . . 24 razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . 61 „
Konie półkrwi . . . . . 36 „

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . . 5 razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . . 20 „
C) Konie półkrwi . . . . 9 „

We Lwowie było biegów 24.

1) Dla koni galicyjskich . . . 8 biegów
2) Dla koni gal. i pozagal. . . 10 „
3) Dla koni półkrwi . . . . 6 „

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . . 22 razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . 22 „
Konie półkrwi . . . . . 46 „

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . . 7 razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . . 5 „
C) Konie półkrwi . . . . 12 „

W Rymanowie 9.

1) Dla koni galicyjskich . . . 2 biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . . . 2 „
3) Dla koni półkrwi . . . . 5 „

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . . 7 razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . 1 „
Konie półkrwi . . . . . 28 „

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . . 3 razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . . 1 „
C) Konie półkrwi . . . . 5 „

Rok 1909.

Było biegów w Krakowie 34.

1) Dla koni galicyjskich . . . 2 biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . . 25 „
3) Dla koni półkrwi . . . . 7 „

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . . 10 razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . 82 „
Konie półkrwi . . . . 51 „

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . . 1 raz
B) Pozagal. konie pełnej krwi . . 19 „
C) Konie półkrwi . . . . . 14 „

We Lwowie.

Meeting wiosenny 36 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	8	biegów
2) Dla koni gal. i pozagal. . .	19	„
3) Dla koni półkrwi	9	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	47	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . .	38	„
Konie półkrwi	59	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . .	14	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	6	„
C) Konie półkrwi	16	„

Meeting jesienny 15 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	3	biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . .	12	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal.	28	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . .	18	„
Konie półkrwi	16	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . .	9	razy
B) Pozagal konie pełnej krwi . .	5	„
C) Konie półkrwi	1	„

Rok 1910.

Było biegów w Krakowie 34.

1) Dla koni galicyjskich . . .	4	biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . . .	25	„
3) Dla koni półkrwi	5	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	34	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . .	54	„
Konie półkrwi	51	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . .	8	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	15	„
C) Konie półkrwi	11	„

We Lwowie.

Meeting wiosenny 39 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	13	biegów
2) Dla koni gal. i pozagal. . . .	21	„
3) Dla koni półkrwi	5	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	63	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . .	60	„
Konie półkrwi	77	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . .	17	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	12	„
C) Konie półkrwi	10	„

Meeting jesienny 15 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	4	biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . .	10	„
3) Dla koni półkrwi	1	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	20	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . .	22	„
Konie półkrwi	25	„

Pierwsze u mety stanęły.

A) Gal. konie pełnej krwi . .	9	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	4	„
C) Konie półkrwi	2	„

W Rymanowie 8 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	2	biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . .	5	„
3) Dla koni półkrwi	1	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	7	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . .	3	„
Konie półkrwi	10	„

Pierwsze u mety stanęły.

A) Gal. konie pełnej krwi . .	4	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	0	„
C) Konie półkrwi	4	„

Rok 1911.

Było biegów w Krakowie 34.

1) Dla koni galicyjskich . . .	4	biegi
2) Dla koni gal. i pozagal. . .	28	„
3) Dla koni półkrwi	2	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	33	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . .	83	„
Konie półkrwi	44	„

Pierwsze u mety stanęły.

A) Gal. konie pełnej krwi . .	16	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi .	11	„
C) Konie półkrwi	7	„

We Lwowie.

Meeting wiosenny 47 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . .	14	biegów
2) Dla koni galic. i pozagal. . .	30	„
3) Dla koni półkrwi	3	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	80	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . .	89	„
Konie półkrwi	44	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . .	24	razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . .	16	„
C) Konie półkrwi	7	„

Meeting jesienny 15 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	3	biegi
2) Dla koni galic. i pozagal. . .	12	„
3) Dla koni półkrwi	0	„

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . .	15	razy
Konie pełnej krwi pozagal. . .	37	„
Konie półkrwi	24	„

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . .	6	razy
B) Pozagalic. konie pełnej krwi ,	3	„
C) Konie półkrwi	6	„

W Rymanowie 8 biegów.

1) Dla koni galicyjskich . . .	0	biegów
2) Dla koni galic. i pozagalic. . .	8	„
3) Dla koni półkrwi	0	„

*

Startowały:

Konie pełnej krwi gal. . . . 12 razy
Konie pełnej krwi pozagal. . . 15 „
Konie półkrwi . . . . . 10 „

Pierwsze u mety stanęły:

A) Gal. konie pełnej krwi . . 2 razy
B) Pozagal. konie pełnej krwi . . 4 „
C) Konie półkrwi . . . . 2 „

Zestawienie.

W roku	Było biegów			Ile razy startowały			Ile razy pierwsze stanęły u mety		
	Dla koni galicyjskich pełnej krwi i półkrwi	Dla koni pełnej krwi i półkrwi galicyjskich i pozagalicyjskich	Dla koni półkrwi	Konie pełnej krwi galicyjskie	Konie pełnej krwi pozagalicyjskie	Konie półkrwi	Konie pełnej krwi galicyjskie	Konie pełnej krwi pozagalicyjskie	Konie półkrwi
1908	12	40	15	53	84	110	15	26	26
1909	13	56	16	85	138	126	24	30	31
1910	23	61	12	124	139	163	38	31	27
1911	21	78	5	140	224	122	48	34	22
Ogółem	69	235	48	402	585	521	125	121	106

Cyfry nie kłamią.

Z ogólnego zestawienia widoczny jest ogromny rozwój wyścigów w Galicji w ostatnich czterech latach, bo gdy w r. 1908 było dotowanych biegów 67, to w wykazie z r. 1911 znajdujemy takowych 104. Gdy w r. 1908 stawały konie do startu ogółem 247 razy, z czego wypada, że na jeden bieg startowało przeciętnie 3·67 koni — to w roku 1911, gdy weźmiemy liczbę przeciętną, daje ona więcej o jednego konia startującego na każdy bieg — bo 4·67.

Dziwną się jednak wydawać musi stale wzrastająca liczba biegów, otwartych dla koni pozagalicyjskich, co spowodowało, iż gdy w roku 1910 startowały konie galicyjskie pełnej krwi i konie pół krwi, razem 287 razy, a zagraniczne tylko 139, to w roku 1911 powiększa się liczba startów koni zagranicznych blizko o 100, bo wynosi 224. Przeciwnie spada liczba startów naszych galicyjskich koni pełnej i pół krwi na 262. Jeżeli zważymy 1) że wyścigi mają na celu nie samą zabawę publiczności, która u nas i tak bardzo słabo sportem się interesuje, lecz również podniesienie chowu koni w kraju, 2) że szkoda każdego wydanego naszego halerza, a zmarnowanej każdej kwoty, uzyskanej na nagrody od rządu, gdy pieniądze te zabieraja braki wyranżerowane z pozagranicznych stajen wyścigowych, to zapytać należy, czy zdrową jest tendencja panująca obecnie w kołach kierujących naszymi wyścigami. Przecież u nas materjału nie brak, bo choćby ktoś chciał zrobić zarzut, iż w Galicji mało jest stad produkujących konie pełnej krwi, to chyba przyznać musi, że mamy poddostatkiem doskonałych koni pół krwi. Dla nich co roku mniej biegów jest rozpisanych, n. p. w ostatnim roku tylko pięć; czyżby nasze wysokie koła sportsmeńskie uważały konie pół krwi za parjasów, a nie za podstawę naszej hodowli?! Pominęmy już, iż mieliśmy znakomitą Wnuczkę, Liszkę, Kulika, konie pół krwi, które na torze nie tylko dawały dowody wielkiej wytrzymałości, ale za którymi wiele koni pełnej krwi galicyjskich i zagranicznych mydło woziło, lecz przypatrzmy się znowu cyfrom statystycznym. I tak w roku 1909 konie pół krwi nie były uprzywilejowane, bo na 85 rozpisanych biegów mają one dla siebie wyłącznie zachowanych tylko 16, mimo to staje na pierwszem miejscu u celownika 31 koni pół krwi, pozagalicyjskich Vollblutów o jeden mniej, t. j. 30, galicyjskich zaś koni pełnej krwi tylko 24.

Rok 1910, ten wykazuje znowu korzystny stosunek w ilości startów, konie pół krwi bowiem dają cyfrę 163, podczas gdy inne 139 i 124.

Zastanówmy się głęboko, czy same, obecnie w modę wchodzące konkursy hippiczne, których pożyteczności nikt chyba przeczyć nie będzie, wystarczą nam jako próba naszych koni pół krwi i ułatwienie zbytu tychże. Pamiętać należy, że konie pół krwi galicyjskie są przez koła tak sportowe jak i wojskowe wyżej cenione od węgierskich i mają i poza granicami kraju ustaloną sławę, nie dajmy więc zmarnieć temu, co mamy rzeczywiście dobrego w kraju.

Z powodu ciągłych zmian u góry nie może rząd w swoich projektach i zarządzeniach dawać rękojmji ciągłości i jednolitości kierunku, a u nas w Galicji ma przedewszystkiem na oku chów konia wojskowego.

Właściciele stad, wychowujący konie większej wartości, nie mogą się oglądać na zbyt produktów jako remont z powodu cen wprost śmiesznie nizkich.

Wobec takiego stanu rzeczy sami o sobie myśleć musimy.

Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur. Dla hodowli koni w kraju jest rzeczą zupełnie obojętną, czy jednego roku mają przewagę na torze wyścigowym konie pełnej krwi, trenowane w Turzem polu, a w innym roku konie pół krwi stada Dzikowskiego, tu chodzi o to, by ważność sprawy i to, co jej na korzyść wyjść może, znajdowały ogólne poparcie.

„Für unsere guten Pferde“ zatytułował br. Kotz jedną ze swoich broszur. Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze dwie złote myśli z tejże przytoczyć.

„Tylko ten jest zamiłowanym i praktycznym hodowcą, kto chce lepszy materjał aniżeli remontowy wychować i nic nie chce mieć z końmi do czynienia, których produkta nie obiecują pod każdym względem być od tychże lepszymi.“

„Jeżeli wogóle mamy mówić o podniesieniu chowu koni w kraju, to powinniśmy wiedzieć o tem, że jeden jest na to sposób, a mianowicie: dobre ceny za nasze dobre konie.“

A ja z mej strony dodam: bądźmy w tym względzie konserwatystami, trzymajmy się dawnych tradycyj, kochajmy nasze dobre konie, pamiętajmy o nich i starajmy się wszelkiemi siłami, byśmy mieli coraz lepsze.

Observator.

W kwestji zmiany metody tępienia gruźlicy bydła rogatego w Galicji.[6)]

skreślił

Dr. Mieczysław Dalkiewicz

krajowy lekarz weterynaryjny.

(Dokończenie — patrz nr. 3. „Rolnika“ z r. 1912).

Omówiwszy w ten sposób sprawę zwalczania gruźlicy u bydła rogatego na podstawie dotychczasowych zdobyczy wiedzy, pragnę wkońcu przedstawić Szanownym Czytelnikom wniesiony przezemnie do Wys. Wydziału krajowego projekt programu akcji, opartej na podanych powyżej zasadach.

PROGRAM

Akcji Wydziału krajowego, mającej na celu zapobieganie powstawaniu gruźlicy u bydła rogatego, oraz tępienie tej choroby w Galicji.

§ 1.

Cel akcji.

Akcja kraju ma na celu zapobieganie i tępienie gruźlicy u bydła rogatego zapomocą ścisłego badania klinicznego, ewentualnie szczepienia rozpoznawczego tuberkuliną, względnie w razie potrzeby zapomocą badania bakterjologicznego wydzielin i wydalin zwierząt podejrzanych w celu wykrycia między niemi sztuk dotkniętych t. zw. otwartą formą gruźlicy lub o nią podejrzanych, i uczynienia ich niezdolnemi do rozszerzania tej choroby nie tylko między sztukami zdrowemi, do tej samej obory należącemi, ale i do przenoszenia jej między bydło innych zagród.

§ 2.

Kierownictwo i fundusze.

Akcję tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicji prowadzi Wydział krajowy wspólnie z Komitetem obu krajowych Towarzystw gospodarskich kosztem funduszu złożonego z odpowiednich stałych subwencji i doraźnych zasiłków kraju i państwa. Z tego wspólnego funduszu, administrowanego przez Wydział krajowy, pokrywa się płace i koszta podróży przeznaczonych do tej czynności lekarzy weterynaryjnych, koszta zakupna tuberkuliny, ciepłomierzy i innych przyborów, koszta badania bakterjologicznego wydalin i wydzielin zwierząt podejrzanych, wreszcie w razie potrzeby koszta próbnych sekcji.

Właściciele bydła dostarczają potrzebnej pomocy własnym kosztem i uiszczają na rzecz krajowego funduszu tępienia gruźlicy po 50 h za każdą badaną sztukę.

§ 3.

Zapobieganie powstawaniu i tępienie gruźlicy w oborach zarodowych.

Akcję tę przeprowadza się we wszystkich oborach zarodowych pełnej krwi i w oborach pół krwi z funduszów publicznych w całości lub częściowo założonych, a pod kierunkiem obu krajowych Towarzystw gospodarskich pozostających. W oborach zarodowych razem ze wszystkiemi sztukami bydła rogatego do nich wcielonemi podlegają akcji wszystkie inne, które wspólnie z tamtemi w jednej stajni, na jednem obejściu gospodarskiem lub na wspólnem pastwisku przebywają, lub wogóle pozostają z niemi w jakiejkolwiek styczności.

§ 4.

Tępienie gruźlicy w oborach prywatnych.

Akcję tępienia gruźlicy w oborach prywatnych zarządza Wydział krajowy na wniosek Towarzystw gospodarskich, do których właściciele, chcący korzystać z tego dobrodziejstwa na tych samych warunkach, winni wnosić podania z dołączeniem deklaracji, że poddadzą się wszystkim fachowym zarządzeniom i wykonają ściśle, bezpośrednio po dokonanem badaniu w razie sprawdzenia w ich oborze gruźlicy wszystkie zalecone przez badającego lekarza weterynaryjnego środki, zdążające nie tylko do ograniczenia gruźlicy w badanej oborze, ale i powstrzymania jej zawleczenia ze sztukami choremi lub o tę chorobę podejrzanemi (odosobnienie, ewentualne usunięcie z obory, dezynfekcja stajni i t. p.)

Z pomocy tej mają prawo korzystać w pierwszym rzędzie właściciele obór prywatnych pełnej lub pół krwi, przechowujący materjał hodowlany na własne potrzeby, lub sprzedający go na chów, jako też włościanie, którzy by się zgodzili na zbiorowe wykonanie tej akcji w gminie i przedłożyli obowiązujące deklaracje.

Właściciele obór prywatnych, którzy nie zastosują się do udzielonych im fachowych wskazówek, winni pokryć z własnych funduszów wszystkie wydatki kraju z akcją tępienia gruźlicy w ich oborze związane.

§ 5.

Zapobieganie powstawaniu gruźlicy.

Właściciele obór zarodowych i prywatnych, dobrowolnie przystępujący do akcji, są obowiązani:

1) trzymać się ściśle wskazówek udzielanych im przez fachowców co do hygienicznego urządzenia i utrzymywania obór, a w lecie utrzymywać swe bydło, a zwłaszcza młodzież o ile możności jak najdłużej na pastwiskach;

2) wszystkie swe cielęta trzymać w odosobnieniu, zdala od sztuk starszych;

3) obory swoje najmniej co kwartał poddawać gruntownemu oczyszczeniu, przyczem żłoby i podłogi należy odrażać mlekiem wapiennem świeżo przygotowanem;

4) przysyłać co kwartał do badań bakterjologicznych do wskazanego im instytutu bakterjologicznego próbki mleka zbiorowego, t. j. zlanego razem od wszystkich krów, a to w naczyniach sterylizowanych, dostarczonych im bezpłatnie przez wspomniane instytucje;

5) poddawać co pół roku swe obory badaniu klinicznemu. Przy badaniu sztuk starszych należy w razie potrzeby użyć do pomocy szczepień rozpoznawczych tuberkuliną, które jednak winno się stosować zawsze i bezwarunkowo u młodzieży w wieku powyżej 8-miu dni.

§ 6.

Zwalczanie gruźlicy.

a) W razie stwierdzenia prątków gruźliczych w nadesłanych do instytutów bakterjologicznych próbkach mleka zbiorowego ma być zaraz wysłany na miejsce lekarz weterynaryjny celem wyśledzenia sztuk wydzielających prątki.

b) Sztuki uznane przy badaniu klinicznem za podejrzane o t. zw. otwartą formę gruźlicy należy bezwarunkowo aż do stanowczego rozpoznania choroby przeprowadzić do oddzielnej stajni. W braku oddzielnej stajni mogą być umieszczone w tej samej, w której stały poprzednio, jednak tylko w takiej części tejże, którąby można ściśle oddzielić prowizoryczną ścianą murowaną lub drewnianą, sięgającą do powały, od części drugiej, w której staną sztuki zdrowe. Sztuki podejrzane, umieszczone w takich oddziałach muszą mieć tam oddzielne naczynia do pojenia, karmienia i dojenia. Nie mogą również być pędzone do wspólnego pojdła (koryta), ani też paść się na wspólnem pastwisku ze sztukami zdrowemi.

c) Sztuki uznane przy badaniu klinicznem i bakterjologicznem za dotknięte t. zw. otwartą formą gruźlicy, jako też cielęta, reagujące na tuberkulinę, muszą być w najkrótszym czasie z obory usunięte z przeznaczeniem na rzeź, a to pod rygorem utraty praw i dobrodziejstw, jakie przysługują właścicielowi z tytułu uznania jego obory za oborę zarodową.

d) Reagujące na tuberkulinę sztuki starsze mogą pozostać w oborze jako sztuki produkcyjne aż do chwili ewentualnego wystąpienia u nich objawów jednej z t. zw. otwartych form gruźlicy.

e) Cielęta pochodzące od sztuk podejrzanych, chorych i reagujących mogą być przeznaczone na chów, jednak tylko pod tym warunkiem, że drugiego dnia po urodzeniu zostaną odłączone od matek, że będą trzymane w odosobnieniu, zdala od sztuk starszych, że będą karmione mlekiem sztuk zdrowych i że przy najbliższem badaniu obory nie wykażą typowej reakcji na tuberkulinę.

§ 7.

Dezynfekcja.

Po każdorazowem badaniu obory, w której istnienie gruźlicy sprawdzono, należy natychmiast wykonać dokładną dezynfekcję stajni, a przynajmniej stanowiska zapowietrzonego wedle wskazówek, których udzieli na miejscu badający oborę stosownie do miejscowych warunków.

§ 8.

Siły fachowe i rozdział paszy.

A) Badanie kliniczne i rozpoznawcze szczepienie bydła w oborach przeprowadzają:

a) lekarz weterynaryjny Wydziału krajowego i

b) obu krajowych Towarzystw gospodarskich;

c) inni lekarze weterynaryjni (prywatni), przedstawieni przez Komitety obu Towarzystw gospodarskich.

Rozdział pracy między wyżej wspomnianymi wykonawcami jest następujący:

Z końcem każdego roku najpóźniej do 1. grudnia zestawiają Komitety, po poprzedniem porozumieniu się z właścicielami obór, szczegółowy plan badania, jakie ma być wykonane w oborach, pod ich kierunkiem zostających, w ciągu całego następnego roku, zestawiając w tymże planie w chronologicznym porządku wszystkie obory tak, jak mają być w ciągu roku zbadane. Na podstawie tych planów, przedłożonych Wydziałowi krajowemu w wyżej oznaczonym terminie do zatwierdzenia, rozdziela Wydział krajowy pracę przy uwzględnieniu życzeń każdego Komitetu w jego planie zawartych. Na podstawie tego rozdziału delegują kolejno Komitety lekarzy weterynaryjnych, funkcjonujących przy obu krajowych Towarzystwach gospodarskich, względnie prywatnych lekarzy weterynaryjnych, lub Wydział krajowy deleguje swego lekarza weterynaryjnego do obór w ogólnym planie mu wyznaczonych, — przyczem pierwszeństwo mają obory, z których nadesłane instytutom bakterjologicznym do badań próbki mleka zbiorowego wykazały obecność prątków gruźliczych.

B) Badania bakterjologiczne nadsyłanych perjodycznie próbek mleka zbiorowego, jako też wydalin i wydzielin zwierząt, uznanych przy badaniu klinicznem za podejrzane o jedną z tak zw. otwartych form gruźlicy, uskuteczniają bezpłatnie:

a) w zachodniej Galicji pracownia bakterjologiczna p. dra Kazimierza Panka, profesora Akademji weterynarji p. dra Juliana Nowaka, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej,

b) we wschodniej Galicji pracownia bakterjologiczna we Lwowie, obie przy pomocy przydzielonych im przez Wydział krajowy asystentów weterynaryjnych.

§ 9.

Fachowa kontrola.

Kierownictwo i fachową kontrolę nad jednostajnem przeprowadzeniem akcji tępienia gruźlicy u bydła rogatego wykonuje z urzędu krajowy lekarz weterynaryjny.

Prócz kontroli nad wykonywaniem zarządzeń i środków ochronnych w oborach już przeszczepionych i zbadanych może Wydział krajowy poruczać krajowemu lekarzowi weterynaryjnemu kontrolowanie samej czynności badania i szczepienia, dokonywanej przez innych używanych do tępienia gruźlicy lekarzy weterynaryjnych, a to celem podtrzymania jednostajnej a już wypróbowanej techniki rozpoznawczego badania i szczepienia w całym kraju.

§ 10.

Technika badania.

Przy szczepieniach rozpoznawczych tuberkuliną należy używać w większych oborach t. zw. śródskórnego odczynu metodą Moussu'a i Mantoux'a, — w oborach mniejszych pozostawia się lekarzowi weterynaryjnemu do wyboru zastosowanie powyższej metody lub też t. zw. podskórnej metody Kocha.

Badanie kliniczne zwierząt należy uskuteczniać:

a) *na narządzie oddechowym*: zapomocą przysłuchu i to tak w warunkach normalnych, jak i przy oddechu, wzmocnionym zapomocą poprzedniego przytkania nozdrzy badanego zwierzęcia;

b) *na wymieniu:* przez obmywanie poszczególnych ćwiartek i całego wymienia, jako też odnośnych gruczołów chłonnych;

c) *na narządach trawienia*: obserwacją, czy istnieje lub nie uporczywa biegunka, a w razie potrzeby obmacaniem kreskowych gruczołów chłonnych przez kiszkę stolcową;

d) *na narządach moczo-płciowych:* u samców przez obmacanie jąder i sznurków nasiennych, a u samic przez zbadanie pochwy i ujścia macicy wziernikiem, jeżeli zauważy się jakikolwiek wypływ z narządów rodnych, względnie zmiany, wzbudzające przy powierzchownem badaniu podejrzenie o istnienie gruźlicy.

Sztuki z wybitnymi objawami klinicznymi, wskazującymi na obecność t. zw. otwartej formy gruźlicy, a reagujące na tuberkulinę, uznaje się za dotknięte gruźlicą otwartą i jako takie usuwa bezzwłocznie z obory.

U sztuk okazujących powyższe objawy, a niereagujących na tuberkulinę należy dążyć do potwierdzenia rozpoznania przez stwierdzenie obecności prątków gruźliczych w ich wydzielinach i wydalinach zapomocą dodatkowych badań bakterjologicznych. W razie ujemnego wyniku badania bakterjologicznego należy je powtórzyć kilkakrotnie, lecz przez ten czas sztuki podejrzane winny być odosobnione. Dopiero dodatni wynik badań bakterjologicznych rozstrzyga, czy badana sztuka jako dotknięta otwartą gruźlicą ma być z obory usunięta.

Celem uzyskania odpowiedniego materjału do badań bakterjologicznych należy:

a) przy podejrzeniu o gruźlicę płuc: wydobyć zapomocą odpowiedniego czerpaka z gardzieli względnie z przełyku śluz celem poddania go badaniu mikroskopowemu i eksperymentowi na morskich świnkach;

b) przy podejrzeniu o gruźlicę wymienia należy w tym samym celu uzyskać w sposób aseptyczny (jałowy) próbkę mleka;

c) przy podejrzeniu o gruźlicę kiszek należy zabrać do badań bakterjologicznych próbkę kału, wreszcie

d) przy podejrzeniu o gruźlicę narządów moczopłciowych zabrać próbkę odnośnej wydzieliny względnie wydaliny.

Uzyskane przy badaniu próbki winny być zbadane w odnośnym instytucie bakterjologicznym jak najrychlej, a o wyniku tego badania należy zawiadomić właściciela obory i wskazać mu, jak z daną sztuką należy postąpić.

§ 11.

Sekcje próbne.

W razie potrzeby może Wydział krajowy na wniosek badającego oborę lekarza weterynaryjnego, a dla stwierdzenia wyników badania zarządzić sekcję próbną zwierzęcia podejrzanego.

Różnicę ceny szacunkowej sztuk zabitych a ceny, uzyskanej ze sprzedaży mięsa i skór, wypłaci właścicielowi fundusz przeznaczony na tępienie gruźlicy u bydła.

§. 12.

Wyniki i sprawozdania.

Bezpośrednio po ukończeniu badania całej obory obowiązany jest lekarz weterynaryjny zestawić wynik ogólny na drukowanym blankiecie (wzór X.) i pozostawić go właścicielowi wraz z odpowiedniemi tymczasowemi zarządzeniami, mającemi na celu rychłe stlumienie gruźlicy.

Odpisy wierzytelne pozostawionych właścicielowi wykazów i zarządzeń tymczasowych winien delegowany lekarz weterynaryjny przedłożyć po powrocie z komisji Wydziałowi krajowemu, Komitetowi Towarzystwa Gospodarskiego względnie rolniczego, oraz odnośnemu Instytutowi bakterjologicznemu, podając nadto w sprawozdaniu wszystkie spostrzeżenia, poczynione w czasie badania obory, a mogące mieć wpływ na dalszy tok akcji tępienia gruźlicy w danej oborze. Tymczasowe zarządzenia, zostawione na piśmie właścicielowi przez delegowanego lekarza weterynaryjnego, nabierają mocy obowiązującej z chwilą, gdy odnośny Instytut bakterjologiczny po przeprowadzeniu badań bakterjologicznych zebranych próbek nie widzi potrzeby poczynienia w tych zarządzeniach pewnych zmian.

§. 13.

Dalsze badania nad sposobami zwalczania gruźlicy u bydła rogatego.

Niezależnie od powyższego regulaminu fundusz, przeznaczony na tępienie gruźlicy u bydła rogatego w Galicji pokrywa w miarę możności wydatki na doświadczenia, mające na celu wypróbowanie innych metod zwalczania tej choroby. Odnośne badania winny być przeprowadzane pod naukowem kierownictwem subwencjonowanych przez Wydział krajowy Instytutów bekterjologicznych, a przy współudziale krajowego lekarza weterynaryjnego.

§. 14.

Środki dążące do rozpowszechnienia w całym kraju dobrowolnego tępienia gruźlicy u bydła.

Kosztem funduszu, przeznaczonego na tępienie gruźlicy u bydła w kraju, zajmie się Wydział krajowy wspólnie z Komitetami obu krajowych Towarzystw Gospodarskich rozpowszechnieniem wiadomości o gruźlicy u bydła rogatego, jej rozwoju i przebiegu, o jej ujemnym wpływie na zdrowotność u ludzi, oraz o potrzebie tępienia tej choroby i zapobiegania jej powstawaniu, — a to drogą perjodycznych, popularnych wykładów i bezpłatnego rozdzielania publikacji i prac, popularnie tę sprawę omawiających.

Z pola doświadczalnego w Dublanach.

Nowy gatunek bulwy.

Od kilku lat pojawiają się we wszystkich prawie cennikach nasieniarskich ogłoszenia o nowym rodzaju bulwy, nazywanym „*Helianthi*“ „*Heliantki Knollen*“ i t. p., o którym wypisuje się tam różne obiecujące rzeczy co do wartości pastewnej i plenności tej rośliny.

Między innemi ma dawać plony znacznie wyższe jak Topinambur a nawet jak buraki pastewne na lichej nawet glebie.

W roku ubiegłym zasadzono tę roślinę w Dublanach z bulw, sprowadzonych z kilku źródeł dla wypróbowania rzetelności tych reklam.

Zasadzono je starannie na glebie słabo na wiosnę obornikiem nawiezionej.

Rośliny wyrosły bujnie o obfitych łodygach i szorstkiem szerokiem ulistnieniu.

Jest to jeden z licznych gatunków trwałych bylin słonecznikowatych, podobnie jak t o p i n a m b u r, a botaniczna nazwa tej rośliny jest *Helianthus doronicoides*, pochodzi zaś z połudn. Ameryki.

Postać rośliny podobna do topinambura, jeno łodygi smuklejsze, twardsze jeszcze, czerwonawo zabarwione, wzrost wyższy do 3 m. wysokości, a podczas gdy topinambur u nas prawie nigdy nie kwitnie, ta roślina pokrywa się na wierzchołku łodygi we wrześniu i aż do mrozów ładnymi kwiatami żółtymi, podobnymi do ogrodowych małych słoneczników rocznych (*Helianthus cucumerifolius)*, które na większych rabatach kwiatowych i w grupach tak są obecnie lubiane.

Bulwy wykształcają się na długich, rozłażących się w ziemi daleko od krzaka kłączach, są o połowę mniejsze niż u topinambura, kształtu 2-ch podstawami zlepionych stożków, barwy czerwonawej o białym wodnistym miąższu; suchej substancji zawierają około 15%, w której głównym materjałem tak jak u topinamburów jest *inulina.* Smak po ugotowaniu słodkawo mdły.

Plon ze 100 krzaków sadzonych w odstępach 40×60 cm był **31 kgr**, podczas gdy na temże samem polu topinambur biały ulepszony Vilmorina wydał ze 100 krzaków na takiejże przestrzeni posadzonych plon 56 kgr bulw, zatem ilość prawie 2 razy większą. Odpowiada to plonom z morga u *Helianthus doronicoides* około **70 q**, a u bulwy około **125 q**.

Należy więc ostrzegać przed niepotrzebnym wydatkiem na sprowadzanie sadzonek zachwalonej przesadnie nowości, gdyż nie przedstawia ona żadnych przymiotów, któreby ją mogły bardziej zalecać niż znane dotychczas i oddawna zwykłe topinambury (*Helianthus tuberosus L*).

Ponadto nowy ten gatunek bulwy bardziej zachwaszcza pole, gdyż małe bulwki rozłażą się od krzaka daleko na długich kłączach, i nie podobna wszystkich przy zbiorze wybrać; a że nie marzną, więc na wiosnę odrastać będą na nowo.

Już przed paru laty również podobnie reklamowano zupełnie podobny gatunek słonecznika trwałego *Helianthus missouriensis*, który raz zasadzony w kącie pola doświadczalnego tak się rozlazł na około, zachwaszczając sąsiedne parcele, że z wielkiem trudem zdołano się go ledwie pozbyć.

Obecnie zachwalony *Helianthus doronicoides* nadaje się co najwyżej jako roślina parkowa na grupy pod większymi klombami drzew i krzaków, które w jesieni zdobi swymi złocistymi kwiatami. *Dr. K. Miczyński.*

KORESPONDENCJE.

Kamionka wołoska, 22. stycznia 1912.

(*Znaczenie pastwisk w produkcji zwierzęcej.*)

Kiedy w roku 1890 przesłałem Redakcji „Rolnika“ artykuł: „Holendry czy Oldenburgi?“ umieściła Redakcja artykuł ten jedynie w imię bezstronności, zastrzegając odpowiedź na przyszłość. Od Redakcji ani też interesowanej Sekcji hodowlanej Komitetu nie doczekałem się odpowiedzi, mimo, że w roku 1893 w Kurjerze lwowskim, a następnie w Ekonomiście polskim szerzyłem dalej herezję. Jako zatwardziały grzesznik nie ustąpiłem z zajmowanego stanowiska nawet w czasie, kiedy w „Rolniku“ przeprowadzono zaciętą dyskusję hodowlaną (1903, 1904) i kiedy rozmaite powagi usiłowały przekonać nas zwykłych śmiertelników, że kierunek hodowli obrany przez Sekcję hodowlaną C. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego jest jedynie racjonalny i wiodący do zbawienia.

Zamiast Sekcji hodowlanej udzieliła mi jednak odpowiedzi sama przyszłość i z rozczuleniem przekonałem się, że zapatrywania moje nie musiały znowu być tak błędnemi, jeżeli właśnie najzagorzalsi zwolennicy Komitetu pierwsi opuszczać zaczęli sztandary i kiedy wbrew zasadzie ujednostajnienia ras i protegowaniu Simentalerów i Oldenburgów w oborach naszych czem raz częściej pojawiać się zaczęły wyklęte — zdawało się na wieki — . . . . . Fryzy!

To, co w roku 1890 przewidywałem, spełniło się więc dosłownie, po latach 20 jesteśmy tam, gdzieśmy byli na początku akcji hodowlanej, próbujemy szczęścia z rasą, którą na początku akcji stanowczo potępiliśmy, szkody jednak zrządzonej naprawiać już nie możemy, nie możemy bowiem już wskrzesić obór, które nie mogąc walczyć z panującym prądem przeszły pod zwycięzkie sztandary i z Holenderskich stały się Oldenburgskiemi!

Jest uzasadniona nadzieja, że najnowsza próba powiedzie się! W ciągu ostatnich bowiem lat 20 nauczyliśmy się wiele, przedewszystkiem zaś przyszliśmy do przekonania, że krowa doi się pyskiem i że przy zastosowaniu racjonalnych sposobów żywienia chów bydła przestaje być złem koniecznem, owszem, stać się może poważnem źródłem dochodów!

W ostatnich latach wydzierżawiono dużo majątków Niemcom Menonitom. Menonici ci na majątkach, na których inni dzierżawcy tracili z kretesem, dorabiali się grosza i wielu z nich pokupowało majątki na własność.

I rzecz dziwna, że ludzie ci przyjęli u nas zupełnie odmienny od naszego system gospodarowania, że zboża uprawiają bardzo niewiele, natomiast całą siłą pary dążą w kierunku, który myśmy za mniej rentowny uznali, w kierunku produkcji zwierzęcej!

U Menonitów produkcja zboża stoi na drugim planie, forsuje się pastwiska, uprawe pastewnych i okopowych i w dzisiejszych trudnych warunkach robociźnianych system ten okazuje się najracjonalniejszym, w gospodarstwach bowiem z produkcją zwierzęcą zapotrzebowanie robotnika jest minimalne, a spodziewane rezultaty o wiele pewniejsze, jak przy produkcji zboża.

Mimo, że akcja hodowlana w Galicji już od lat 20 ujętą została w pewne ramy i prowadzoną była przez Komitet konsekwentnie w raz obranym kierunku o jednej rzeczy statecznie zapominaliśmy, a to, że podstawą hodowli wszelkiej jest odpowiednia pasza i że paszy tej zaniedbane nasze łąki i pastwiska dla cokolwiek więcej wybrednego bydła dostarczyć nie mogą.

W ostatnich dopiero latach i w tym kierunku poszliśmy naprzód i tak niektórzy właściciele jak i Towarzystwa rolnicze zabrali się energicznie do zakładania nowych i poprawy istniejących łąk i pastwisk.

Usiłowania te muszą przynieść pożądane rezultaty, zwłaszcza, że przez wprowadzenie w naszych szkołach rolniczych specjalnych wykładów uprawy łąk i pastwisk rozszerzy się koło ludzi, znających się na rzeczy, ludzi, którzy obliczyć potrafią korzyści, jakie dobre łąki i pastwiska przynieść mogą i potrafią łąki te i pastwiska w najodpowiedniejszy sposób zakładać i pielęgnować.

Pastwiska sztuczne muszą wpłynąć korzystnie na podniesienie chowu bydła, nikt bowiem już dziś nie zaprzeczy, że najwyższy udój mleka osiągnąć się daje wyłącznie i jedynie na dobrem pastwisku.

Nie jest moim zamiarem udawadniać cyfrowo rentowności dobrego pastwiska, pozwolę sobie tylko nawiasowo wspomnieć, że przy żywieniu osobniczem liczy p. Inspektor Marszałkowicz na krowę wagi 450 kg przy produkcji dziennej 6 litrów mleka 32 kg zielonej koniczyny, czyli na okres 150-dniowy 4800 kg, a ponieważ do utrzymania krowy powyższej wagi wystarcza — wedle znanych mi doświadczeń — $^3/_4$ morga dobrego pastwiska, więc 1 morg dobrego pastwiska przynosi rocznie tyle, ile warte 6400 kg zielonego koniczu.

Jest to dochód tak ładny, że zachęcić może do prób z zakładaniem pastwisk sztucznych, mimo stosunkowo wysokich kosztów, z jakiemi zakładanie pastwisk jest połączone. *Michał Szczepański.*

Toustobaby, 2. lutego 1912.

(*W sprawie leczenia mikrocidem*).

Dopiero w tym roku w czasie epidemicznej influencji u koni miałem sposobność przekonać się o skuteczności „mikrocidu“ wynalazku p. J. Krzysztofowicza i wyrazić muszę wielkie zdziwienie, że środek tak znakomity nie został jeszcze dotychczas zbadanym przez kompetentne czynniki i rozpowszechnionym tak, jak na to w pełni zasługuje. — Doświadczenie moje było następujące:

Dnia 7-go stycznia b. r. zapadło mi równocześnie czternaście koni na influencję; z koni tych dwie źrebne klacze postawiłem w osobnej stajni, poddając je ściśłej dyjecie, zadając sól Glaub. i aspirynę, lecząc je ściśle według wskazówek weterynarza; mikrocidu nie stosowałem. — Resztę dwanaście koni leczyłem mikrocidem, używając 5% rozczynu na kompresy i robiłem inhalację z 10% rozczynu.

Ponieważ jednak kompresy są kuracją bardzo żmudną, zaniechałem tychże, poddając konie tylko dwa razy dzienie inhalacji z rozczynu wyżej wspomnianego.

Pierwszym pocieszającym objawem było bardzo szybkie spadnięcie gorączki, z dnia na dzień widziałem znaczne polepszenie, nie wystąpiły również u tych 12-stu koni żadne opuchnięcia i konie po siedmiu dniach zdrowe powróciły do pracy. Wspomniane zaś dwie klacze mikrocidem nie leczone chorowały bardzo długo i dopiero 24-go uważać je mogłem za wyleczone, były jednak tak wycieńczone, że do roboty ich użyć nie mogłem. — Wreszcie nadmienić muszę, że influencja u wszystkich koni przez weterynarza stwierdzoną została i że konie mikrocidem leczone były również ciężko chore, jak konie poprzednio u mnie influencję przechodzące, gdzie i wypadki śmierci odosobnionymi nie były.

Niech tych kilka słów szczerego uznania, będzie dla wynalazcy choć skromną podzięką za znakomity środek, który ziemianina od wielkich strat uchronić może.

Stanisław Gołaszewski.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Podział pracy w zimie. W czasopiśmie „Landw. Umschau“ podaje p. Görg godne uwagi projekty o podziale pracy w zimie w czasie krótkich dni. Jeżeli folwark nie bardzo jest zaokrąglony i z tego powodu fornalki muszą odbywać dłuższe drogi, to można zalecać tylko jednorazowe ich zaprzęganie i wyprzęganie, a mianowicie roboty zaczynać o w pół do ósmej rano z tem, że fornale przed rozpoczęciem roboty mają spożyć śniadanie, a o godzinie pół do 3-ciej zaprzestać roboty i wyprzęgać konie.

Wcześniejsze zaprzęganie fornalek jak przed pół do 8-mej nie byłoby właściwe, gdyż o tym czasie nie jest jeszcze dość widno, przeto wyruszanie w pole nie miałoby celu. Gdyby się o godzinie 11-tej wyprzęgało, a o godzinie 1-szej powtórnie fornalki zaprzęgało, następnie zaś o godzinie pół do 5 tej z konieczności wyprzęgało, gdyż już robi się ciemno, to i w ten sposób czas pracy nie zostałby przydłużony. Ludzie i inwentarz musieliby przebywać niepotrzebne drogi.

Jeżeli grunta folwarku są zaokrąglone, a więc nie ma dalszych dróg do odbywania, można dzienną pracę rozdzielić na dwie części, a to zaczynać robotę o pół do 8-mej i pracować do 11 tej. Od 11-tej do 1-szej popas, a od 1-ej do pół do 5-tej praca popołudniowa.

Południowy popas dla koni nie powinien być krótszy jak dwu godzinny. W tutejszych gospodarstwach robota zaczyna się rano o godzinie 6-tej do 7-mej na podwórzu gospodarskiem, po tem zaprzęga się fornalki, o pół do 11-tej wyprzęganie. O godzinie 1-szej zaprzęga się ponownie, a o 6-tej zakończenie roboty. W porze zupełnie ciemnej wracają fornalki do folwarku, ale roboty ręczne, ponieważ prawie wszędzie używane jest oświetlenie elektryczne, trwają do godziny 6-tej. Przedewszystkiem przed zmianą albo nowem uregulowaniem czasu pracy radziłbym zbadać zdanie i skłonność robotników. Chociażby zmiana taka była dla robotników korzystną i przyjemną, to jednak jeżeli przedtem nie nastąpiło z nimi porozumienie, całe zarządzenie nie na wiele się przyda i może się stać powodem irytacji i kłopotów, których łatwo można uniknąć, jeżeli przedtem n. p. przez gumiennego lub dozorcę sprawa ta w potocznej gawędce z czeladzią omówioną i objaśnioną zostanie.

S. W.

Wydajanie krów po ocieleniu. Naprężone pełne wymię przy porodzie jest niejako regulatorem dla cyrkulacji krwi, która po porodzie cielęcia doznaje pewnej zmiany, gdyż silniejszy dotąd przypływ krwi potrzebny do żywienia płodu, po porodzie jest zbyteczny i musi znów na dawne drogi równomiernie być rozdzielony. Ponieważ to wymaga pewnego czasu po porodzie, przeto natychmiastowe rozdzielenie krwi doznaje przeszkody, gdyż w takim razie krew napływa do naczyń oswobodzonych po wydojeniu od naprężenia, w skutek czego powstaje upośledzona cyrkulacja krwi w przednich częściach ciała, co wywołuje gorączkę poporodową. Dzisiejszy sposób leczenia tej gorączki polega na napełnieniu wymienia powietrzem lub płynem przez napompowanie i doprowadzenie wymienia do stanu naprężonego, w jakim znajdowało się przed wydojeniem. Zaiste, jest zdumiewającem zobaczyć, jak krowy, które już prawie nieżywe na ziemi leżały, a stan ich wydawał się beznadziejny, po upływie kwadransa lub pół godziny po wspomnianem leczeniu, wracały do przytomności, podnosiły swobodnie głowę i wesoło rozglądały się wokoło. Przyjmowały też podawaną im paszę odzywając się do cielęcia, i wkrótce też bez żadnej pomocy się podnosiły, a jednak przed godziną jeszcze były jakby sparaliżowane na całem ciele, bez czucia i przytomności. Z tego objaśnienia, jak zaznacza *Milch-Zeitung*, wynika niewątpliwie, że wydajanie wymienia w krótkim czasie po ocieleniu jest szkodliwe. Dawniej przy gorszem żywieniu i mniejszej mleczności krów takie zdajanie nie było tak niebezpieczne jak dziś, gdzie hodowla w kierunku mleczności przy stosowaniu pasz treściwych doprowadzona jest do wysokiej produkcyjności, a w dodatku krowy trzymane i żywione przez cały rok w stajni straciły znacznie na odporności.

Po ocieleniu należy przeto czekać spokojnie, aż cielę spowodowane głodem okaże chęć do ssania, na zdajanie będzie jeszcze dość czasu. Gdyby z jakiegokolwiek powodu okazała się potrzeba zdajania wymienia n. p. gdyby cielę urodziło się nie żywe, to nie zdajać zaraz po ocieleniu, ale wyczekać 4 do 5 godzin z dojeniem, a i w tym wypadku nie zdajać od razu, ale tylko częściowo. *S. W.*

Doniesienia kronikarskie.

Towarzystwo Kółek rolniczych rozpisuje **konkurs** na posady inspektorów rolniczych i jedną posadę inspektora mleczarstwa. – Odnośne ogłoszenia zamieszczono w dziale ogłoszeniowym, zwracamy na nie uwagę interesowanych.

Stacja doświadczalna morawska w Przerowie pragnie przeprowadzić doświadczenia porównawcze z następującemi koniczynami i trawami pochodzenia galicyjskiego: 1) Koniczyną siewną, 2) Koniczyną białą, 3) Koniczyną szwedzką, 4) Tymotką 5) Kupkówką, 6) Kostrzewą łąkową, 7) Owsikiem złotym, 8) Rajgrasem angielskim i 9) Rajgrasem francuskim.

Ponieważ chodzi o wypróbowanie nasion naszej krajowej produkcji co może wpłynąć na zbyt w przyszłości do krajów zachodnich, przeto Krajowy Zakład uprawy i hodowli roślin w Dublanach zwraca się do tych producentów, którzy te nasiona własnej produkcji posiadają, z prośbą o rychłe nadesłanie 300 gramowych próbek. Zebrane próbki zostaną następnie razem przesłane do Przerowa. Nadsyłane nam próbki jako „Próbki bez wartości“ są wolne od opłaty pocztowej na mocy rozporz. c. k. Dyrekcji poczt L. 54986/V. 911.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 10. Mając na zbyciu 12 q prosa zwykłego, białego, zapytuję uprzejmie, w jaki sposób możnaby najlepiej zużytkować? a w szczególności, czy nie byłoby rzeczą odpowiednią przeznaczyć je na karmę dla nierogacizny?

Upraszam o udzielenie łaskawej odpowiedzi w „Rolniku“. *F. Z. z S.*

Pytanie 11. Mam pod ziemniaki rolę spokładaną po owsie, na zimę zoraną na 10 cali. Obecnie wożę obornik, po zaoraniu tegoż chcę dać 200 do 250 kg wapna palonego mielonego. Czy to będzie racjonalnie, upraszam o łaskawą poradę w Szan. Rolników. *B. N. z S.*

Pytanie 12. Czy można na wiosnę przed zabronowaniem jednorocznej koniczyny dać wapno palone mielone i w jakiej ilości? *B. N. z S.*

Pytanie 13. Z wiosną mam zamiar zasiać bobik na przyoranym nawozie stajennym.

Proszę Szan. rolników o poradę wziętą z własnego doświadczenia, czy lepiej jest siać szerokorzutnie, czy w szerokie rzędy do obradlenia i w ostatnim wypadku jaką należy zachować odległość rzędową, oraz ile nasienia użyć na morg? *B. D.*

Pytanie 14. Czy używał kto z PP. rolników wapna azotowego pod kartofle i z jakim rezultatem?

B. D.

Pytanie 15. Zamierzając kupić siewnik kombinowany zapytuję, który siewnik jest więcej polecenia godny: czy Melichara, czy Vielwertha i Dediny?

W szczególności zaś, który jest lżejszy w pociągu i pracy (grunta moje są pagórkowate), łatwiejszy do obsługi, dokładniejszy we wysiewie?

O łaskawą odpowiedź proszę tylko rolników znających z praktyki oba systemy lub profesorów naszych rolniczych Zakładów naukowych. *W. S.*

Odpowiedź na pytanie 6, zamieszczone w numerze 4. „Rolnika“ z dnia 26. stycznia b. r., które brzmiało:

Mamy zamiar zakupić siewnik do nawozów sztucznych. Obecnie polecają nam nabycia siewnika Melichara najnowszego systemu (system Westfalia). Czy siewniki te już są w użyciu i jakimi okazały się one w praktyce?

Zarząd dóbr Krasiczyn.

Bezwarunkowo w pracy i w trwałości materjałów okazał się lepszym siewnik do nawozów sztucznych oryginalny Westfalia Kuxmana.

Jednakże mając w użyciu oryginalny Kuxmana i kopję Melichara, wolę rozsiewacz do nawozów systemu Schloera fabryki Umrath i Spół Lwów, gdyż pomimo 8 lat pracy rozsiewa równomiernie, nie zapycha się i jest nadzwyczaj lekki — czego nie można powiedzieć o Westfalii.

B. Niepokojczycki.

Odpowiedź na pytanie 7, zamieszczone w numerze 4. „Rolnika“ z dnia 26. stycznia b. r., które brzmiało:

Prosimy o informację ze strony praktycznych rolników: Jakie spulchniacze (kultywatory) są lepsze, zarówno co do działania jak i co do trwałości i lekkości w pociągu, czy Gryfy Ventzkiego, których dostarcza Związek handlowy agronomów, czy też wyroby Cegielskiego, dostarczane przez Syndykat rolniczy“. *X. Y.*

Pod każdym względem kultywatory Gryfy Ventzkiego są lepsze od kultywatorów Cegielskiego.

Przy odbiorze dzierżawy odebrałem 3 kultywatory zupełnie nowe Cegielskiego — i po trzydniowej pracy musiałem kupić Ventzkiego. — Nawet przy zastosowaniu sprężyn Ventzkiego do kultywatorów Cegielskiego nie było to — to co Ventzki. *B. Niepokojczycki.*

NADESŁANE.

Gospodarz rolny potrzebuje gotówki.

Powinien dlatego starać się o pomnożenie i podniesienie dochodów z gospodarstwa mlecznego i tuczenia bydła. Codzienne dodawanie „VACCINU“ do karmy pomnaża wydatność mleka. polepsza jego jakość i utrzymuje bydło zawsze zdrowe. U tak karmionego bydła nie pokaże się żadna choroba, za co przyjmujemy wszelką gwarancję.

„VACCIN“ jest uniwersalnym środkiem zdrowotnym dla bydła rogatego.

Kto chce mieć tłuste, zdrowe świnie i o trzy miesiące prędzej wykarmione, niechaj dodaje naszego „SUILINU“ do karmy codziennej. Oszczędza tym sposobem karmę trzymiesięczną. Świnie karmione „SUILINEM“ nigdy chorować nie będą, co z całą gotowością zagwarantować możemy.

„SUILIN“ leczy wszelkie słabości trzody chlewnej.

5 kg „VACCINU“ lub „SUILINU“ w jednej paczce koron 6·—.

Próbki po aptekach i sklepach 60 hal.

Kulawe konie.

Zwichnięcia, wykręcenia, spuchlizna, reumatyzm i inne choroby nóg końskich leczy się w kilku dniach „PEGASOLEM“ Dra Grossa. „PEGASOL“ jest to skoncentrowany Fluid w formie stałej, który przed użyciem rozrabia się w spirytusie lub wodzie. Dlatego nadaje się niezwykle do użytku w podróży.

„PEGASOL“ podwaja siłę konia, wzmacnia muszkuły i ścięgna i wlewa weń ogień i odwagę.

„PEGASOL“ wzmacnia trwale konia.

Zdrowy, silny koń nie zużywa więcej pokarmu jak kulawy i słaby, oddaje jednak dwu- i trzykrotne usługi.

Gdy koń tylko przez jeden dzień jest niezdolny do pracy, to strata tem spowodowana wynosi więcej niż **K 2·50.**

Zamówienia przyjmuje:

Arcyks. Dostawca Nadw. **Mr. T. Paraskowicz,** Towarz. z ogr. por., Wiedeń, Mariahilferstrasse 51.

SKŁADY:

Bochnia: Drogerja Jana Michnika, Apteka F. Gottingera.
Biała: Drogerja Fr. Tanewskiego, Handle: Fr. Schlee, Paweł Kobiela.
Biecz: Handel Jakóba Goldberga.
Brody: Leon Kallir, aptekarz, Adolf Senzer, aptekarz.
Chodorów: Bronisław Knopp, kupiec.
Chyrów: Handel Jana Strzeleckiego, Apteka Karola Lewickiego.
Chrzanów: Drogerja A. H. Reifera.
Dąbrowa: Handel E. Reifena.
Dębica: Skład Towarzystwa handlowego, Drogerja Wł. Jagielskiego.
Grybów: Handel Józefa Scheina.
Gorlice: Drogerja Feliksa Tarczyńskiego.
Jordanów: Handel Emanuela Sternberga.
Jasło: Handel Łazarza Rosnera.
Jarosław: Drogerja Wiktora Brillanta, Handel St. Gielowskiego.
Kraków: Drogerja Fiałka & Turka, Drogerja Hannaka i Spółki.
Kenty: Handel Edm. Krzysztoforskiego. K. Blumenkranza.
Krosno: Drogerja Seweryna Tarnowskiego.
Limanowa: Handel Marcelego Bursztyna.
Lisko: Apteka Ferd. Moszczeńskiego, Handel Eljasza Fleischera.
Lwów: Benzion Baum, kupiec, Alfred Beacock, kupiec, Wolf Czopp, kupiec, A. T. Winklera syn, kupiec, B. Hahn, drogerja, Leon Lachner, drogerja.
Mielec: Apteka Piotra Gardulskiego.
Nowy Targ: Drogerja St. Ottowskiego, Handel H. Teichnera.
Nowy Sącz: Drogerje D. Klausnera, Leona Celerntera, Tad. Kwiecińskiego, B. Zuckera, Apteka St. Nowakowskiego.
Nisko: Handel L. Aschkenazy.
Podgórze: Drogerja A. Waśniewskiego.
Poronin: Skład Kółka rolniczego, Handel Sal. Singera.
Przemyśl: Apteka J. Mirskiego, Drogerje: W. E. Muszyńskiego, S. Wojciechowskiego, Anastazy Goldberg, aptekarz, Karol Wiesel, aptekarz.
Rajcza: Handel March & Geller,
Rabka: Handel L. Goldmanna wdowa.
Rudnik: Handel Abr. Bocka.
Rozwadów: Handle: A. Maziarski, A. Adwokat.
Ropczyce: Apteka Władysława Barącza.
Sanok: Drogerja Ign. Hydzika.
Stary Sącz: Handel B. Holländera.
Oświęcim: Skład Spółki spożywczej.
Tarnów: Drogerja J. Prasaka, Handel H. Wittmayera.
Tarnobrzeg: Bazar Tow. Handlowo-Przemysłowego, Drogerja L. Wiesla.
Ustrzyki: Apteka Tadeusza Frankowskiego.
Wieliczka: Drogerja Zygmunta Stehlika.
Wadowice: Jan Pohl, J. Bendec.
Żywiec: Skład Spółki Handlowo-Rolniczej.
Zabłocie: Handel Ar. Feuereisena.
Zakopane: Drogerja Emila Klossmanna, Skład Kółka Rolniczego.
Zator: Apteka Józefa Nowaka, Handel Sam. Edelmanna.
Zbaraż: J. Kruh, aptekarz.
Złoczów: M. Zahradnik, aptekarz, S. Manawarda, drogerja.

18 (3—6)

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Mianowania. Wydział krajowy, za zgodą c. k. Ministerstwa rolnictwa zamianował krajowymi inspektorami uprawy łąk i pastwisk gminnych pp. Marjana Bosakowskiego i Izydora Kuzyka i przydzielił ich na razie inspektoratowi rolniczemu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

OGŁOSZENIE.

(W sprawie doświadczeń z uprawą roślin pastewnych).

W roku bieżącym przeprowadza Komitet c. k. galic. Tow. Gosp. następujące doświadczenia z uprawą roślin pastewnych:

I. Porównawczą uprawę koniczyny czerwonej, różnego pochodzenia (miejscowa, podolska, amerykańska, węgierska i czeska) na powierzchni około 4 morgów.

II. Porównawczą uprawę koniczyny białej, olbrzymiej „Ledino“, na powierzchni około 1-go morga.

III. Porównawczą uprawę rajgrasu jednorocznego, na powierzchni około 1-go morga.

IV. Próbne uprawy pastewnych traw nasiennych (rajgras włoski, angielski, kupkówka, kostrzewa łąkowa) na powierzchni około 2 morgów.

V. Próbne zakładania pastwisk trwałych na powierzchni około 5 morgów.

Chcący wziąć udział w tych próbach na koszt Komitetu mają się zgłosić pisemnie do końca lutego b. r. podając warunki gleby, na której doświadczenie miałoby być przeprowadzone.

Program
wykładów na kursie pastewnym w dniach 19.—24. lutego włącznie we Lwowie.

1. Organizacje gospodarstw pastewnych, prof. dr. St. Pawlik — 2 godz. wykładu.
2. Uprawa roślin pastewnych, prof. dr. K. Miczyński — 4 godzin wykładu.
3. Meljoracje łąk i pastwisk w zarysie, Inż. A. Wierzbicki — 2 godz. wykładu.
4. Uprawa łąk i pastwisk trwałych, Insp. Br. Janowski — 8 godz. wykładu.
5. Nasionoznawstwo rolnicze, prof. dr. W. Krzemieniecki — 3 godz. wykładu.
6. Uprawa nasion traw pastewnych, Insp. Br. Janowski — 6 godz. wykładu.
7. Wychów młodzieży i utrzymanie bydła na pastwisku, prof. dr. K. Malsburg — 3 godz. wykładu.
8. Maszyny i narzędzia do chowu paszy, prof. Inż. K. Ajdukiewicz — 2 godz. wykładu.
9. Pasze treściwe, prof. dr. A. Maurizio — 3 godz. wykładu.

Kurs jest bezpłatny, przeznaczony dla osób o co najmniej średniem wykształceniu rolniczem (właścicieli, dzierżawców, rządców dóbr, inżynierów, nauczycieli i t. p.)

O przyjęcie należy się zgłaszać pisemnie do biura Komitetu (Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3).

Z Biura statystycznego.

Nowa statystyka cen artykułów żywności.

Od dwóch lat przeszło ogólna zwyżka cen, a zwłaszcza podrożenie artykułów żywności, stało się środkowym punktem ogólnego zainteresowania. Każdy, kto konstatował ciągle wrzastające uszczuplanie się swego miesięcznego i rocznego budżetu, naradzał się z rodziną i przyjaciółmi. w jaki sposób zwalczyć nieprzyjaciela, który, nawet ograniczoną dotychczasową pewną swobodę zupełnie uniemożliwia, nie dozwalając na najmniejszy zbyteczny wydatek. Jedni starali się zwiększyć swoje dochody, w obec zwyżki w wydatkach, ale kto nie był w możności przeniesienia na drugich, przynajmniej pewnej części cieżarów w formie podrożenia swych własnych świadczeń, mógł tylko przez najściślejsze ograniczenie swoich potrzeb, utrzymać finansową równowagę domowego budżetu. Wszyscy jednak zwrócili się po ratunek, do państwa.

Okrzyk ludności został usłyszanym.

Zewsząd wyruszono do walki przeciw drożyźnie, a teorja i praktyka zaczęły się zastanawiać nad sposobem zaradzenia złemu. Siła i potęga państwa wytężyły się celem wyszukania odpowiedniego środka, a wiedza starała się rozjaśnić najciemniejsze bo głęboko tkwiące stałeczne przyczyny.

W każdej jednak walce należy najpierw zbadać siłę przeciwnika — należy się przekonać o ile silnem czy też słabem jest jego stanowisko. Tak samo więc w walce z drożyzną należy przedsięwziąć najpierw owe kroki wstępne. Pojedyńczym osobnikom nie może być praca ta powierzoną, gdyż wzrok ich wybiega rzadko poza ramy własnego gospodarstwa domowego. Trzeba raczej znaleźć barometr, który mógłby oznaczyć wpływ drożyzny na stosunki ogółu ludności w przybliżeniu.

W tym też kierunku zwrócił się ogólny interes do statystyki cen — od niej zażądano by śledziła sposoby zapobiegania drożyźnie — ona to powinna oznaczyć siłę nieprzyjaciela.

Istniejący materjał statystyczny, okazał się bardzo obszernym, a nawet nie dającym się wzrokiem ogarnąć. W tem jednak leży cała jego słabość — brakuje bowiem zespolenia. Rozmaite związki, organizacje państwowe, krajowe, gminne, fachowe, tę statystykę cen prowadziły wprawdzie, ale przedewszystkiem w jaknajwiększej od siebie niezawisłości — uzyskane wyniki działalności rozmaitych organów, nieraz same dla siebie bardzo cenne nie dadzą się niestety ująć w jednolity obraz a należy także zaznaczyć, że zastosowanie przyjętej przez statystykę metody badania, nie jest bez zarzutu.

Zaledwie jednak zauważano ten brak, pomyślano natychmiast o zaradzeniu temuż. Fachowe ministerstwa gospodarstwa społecznego, statystyczna komisja centralna, a przedewszystkiem także Izby handlowe, zabrały się do studjowania problematu reformy statystyki cen artykułów żywności i usiłowały wprowadzić ogólne normy, dla właściwego ujęcia i opracowania tychże.

W roku ubiegłym, Izby handlowe przedstawiły rządowi projekt nowej organizacji statystyki artykułów żywności dla całej Austrji, opracowany z nadzwyczajną dokładnością i wyczerpującą znajomością rzeczy.

Te, bardzo cenne wnioski, nie mogły jednak tak z dnia na dzień zostać wprowadzone w życie. Trzeba przecież, chroniąc racjonalne formy handlu i konsumcji, zwalczyć niejeden dawno zakorzeniony opór a zwłaszcza niechęć wielu ciał gospodarczych do małych zresztą wydatków na cele statystyczne.

Podczas gdy Izby handlowe podjęły się wypracowania swoich cennych projektów, ministerstwa handlu i rolnictwa przy współdziałaniu statystycznej komisji centralnej, zrobiły próbę na małą skalę. Usiłowały mianowicie tam, gdzie istniały sposoby i możliwość zebrania wolnego od zarzutu pierwotnego, statytsycznego materjału — tenże materjał systematycznie uporządkować, podług uznanej statystycznej metody i w formie jasnej i wyraźnej uczynić przystępnym ogółowi. Tą próbą są, ukazujące się obecnie po raz pierwszy „S p r a w o z d a n i a c e n t o w a r ó w“. (Warenpreisberichte).

Stworzenie takowych miało za cel, przedstawienie przeglądu ruchu cen w hurtownym masowym handlu najważniejszych surowych materjałów i środków żywności w kraju i na światowych targach oraz ukształtowanie cen artykułów spożywczych w wielkich środowiskach konsumcji austrjackich krajów koronnych.

Abstrahując od dotychczas wielokrotnie zastosowywanych statystycznych systemów, w tej nowej publikacji unika się zwłaszcza, podawania czytelnikowi wyłącznie tylko cyfr końcowych broniąc mu temsamem prawa wglądnięcia do tajników statystycznego warsztatu. Dla sprawozdań o cenie towarów, trzeba przyjąć za zasadę najzupełniejszą jawność. Do opracowania przyjmować się będzie tylko taki materjał, co do którego biura centralne nabrały przekonania, że został uzyskany na podstawie starannych i wolnych od zarzutu badań. O ile zaś byłoby to potrzebne do zrozumienia ostatecznych rezultatów, nie zważając na powiększenie objętości publikacji — także pierwotny materjał podstawowy do powszechnej wiadomości zestanie ogłoszonym. Odnośnie do tego, zwraca się przedewszystkiem uwagę, na wciągnięcie do sprawozdania „notowań oryginalnych“ przy cenach w handlu masowym, oraz na tabele II i V, przy zestawieniu cen bydła w Wiedniu.

Szczególną baczność zwraca się na możliwe usuwanie ze sprawozdań cen granicznych „od—do“ — ponieważ wiadomo z doświadczenia, że te krańcowe ceny pewnego gatunku towaru, nieraz pozostają przez długi czas niezmienione, podczas gdy przy średnich cenach konstatujemy częste zmiany.

Nie mówiąc już o cenach na giełdzie, gdzie napięcia są jak wiadomo bardzo nieznaczne, unika się zasadniczo z cen najwyższych i najniższych wyciągać arymetycznie przeciętną cyfre. Uważa się przeciwnie jako zasadniczą wskazówkę, przy obliczaniu cen przeciętnych, brać zawsze w rachubę rzeczywiście sprzedane ilości i za też uzyskane ceny.

Jednym z głównych warunków statystycznych publikacji, jest aktualność. Temu żądaniu „Sprawozdania cen towarów“ starają się według możności uczynić zadość. Sprawozdanie z cen ubiegłego tygodnia, podaje się w najbliższy czwartek.

Sprawozdania z cen towarów dostarczać winny czytającej publiczności, nie tylko prawdziwy i aktualny, rzeczywisty stosunek cen przedstawiający materjał cyfrowy, ale oprócz tego tak ludziom fachowym jak niefachowym winny dać możność wyciągania wniosków z uzyskanych rezultatów. Aby to możliwem uczynić, podawane są wszędzie

rubryki, a gdzie to jeszcze nie wystarczyło do zupełnego zrozumienia podanych cyfr, dodaje się odpowiednią notatkę w odpowiedniej rubryce.

Dotychczas naturalnie ze względu na krótki przeciąg czasu, statystyczne podstawy obejmują tylko ograniczony zakres. Ta okoliczność stała się przyczyną, że sprawozdanie cen towarów, ukazują się jeszcze w bardzo szczupłej objętości. W ogłoszeniu tygodniowem spotykamy dotąd ceny najważniejszych towarów surowych, stanowiące artykuły hurtownego handlu, artykułów konsumcji na najważniejszych krajowych i zagranicznych targach — ceny zboża i produktów młynarskich na austrjackich giełdach wyprośrodkowane — ilość przypędzonego bydła i ceny takowego, jako też dowóz mięsa i ceny mięsa w Wiedniu.

Nawet dla Wiednia, stanowiącego największe środowisko konsumcji krajowej, zdołano ułożyć dopiero najważniejszy i najbardziej interesujący dział o cenach bydła i mięsa.

Pomiędzy towarami, których ceny w hurtownym handlu wzięte są z krajowych i zagranicznych targów — widzimy rozmaite gatunki zboża, mąkę pszeniczną, cukier i kawę, smalec, spirytus i naftę, metale, bawełnę i włosień. Przy wyborze poszczególnych jakości, w obrębie tego gatunku towarów, nie było zamiaru oznaczenia tej samej jakości dla rozmaitych targów — istniała raczej tendencja uwidocznienia cen towarów w najważniejszych pod względem produkcji stronach świata. Przy określaniu towarów według możności będzie zachowaną terminologja dokładnie przesortowanego pierwotnego materjału. Gatunki towarów powinny również według możności żadnym zmianom nie podlegać, aby stworzyć możność badania w kierunku tworzenia się cen, przez czas dłuższy.

Aby ułatwić takie czasowe porównanie, należy się naturalnie starać o wypośrodkowanie dla poszczególnych towarów i targów tej samej ceny i ogłosić takową w formie dla krajowej publiczności odpowiedniej. Gdzie w oryginalnych załącznikach, ostatni lub jedyny kurs jest notowany, niema przytem żadnej trudności; gdzie jednak „najwyższe" odnośnie do towarów a „najniższe" odnośnie do pieniędzy kursa są notowane — należało obrachować średnią arytmetyczną i z tego dopiero cyfrę przeciętną uzyskać.

Ten system ze względu na to, że z jednej strony uzyskanie jednostajnych cen, bezwarunkowo jest potrzebnem, a z drugiej strony ponieważ krańcowe ceny na giełdzie, jak wiemy z doświadczenia wykazują tylko niewielkie naprężenie — nie może być uważanem za uchybienie przeciw normie racjonalnej statystyki cen, a jeszcze mniej wtedy, gdy ceny krańcowe obok cen przeciętnych są ogłaszane. Przy takich cenach przeciętnych należy liczyć się zawsze z jakimś czynnikiem błędu.

Ponieważ jednak jest on prawie zawsze ten sam — zatem cena przeciętna pozostaje dla czasowego porównania odpowiednią i miarodajną.

Aby ułatwić publiczności najdalej idącą kontrolę przytoczonych cyfr ostatecznych, notowania oryginalne umieszcza się w tej samej formie, jak one następują na poszczególnych placach targowych. Aby przedewszystkiem sprowadzić granicę błędów do minimum — muszą być unikane, o ile to możliwe, ceny tygodniowe i półtygodniowe a podawane ceny dzienne. Podane już w oryginalnem sprawozdaniu lub też przez obrachowanie uzyskane, oryginalnie notowane cyfry, powinny być zamienione na monetę obowiązującą w Austrji za 100 klgr., przez co uzyskuje się przedstawienie plastyczne, zrozumiałe nawet dla człowieka niefachowego i nadające się o wiele lepiej do porównania z cenami wcześniejszego lub późniejszego okresu, niżeli w obcej walucie wyrażona, wyśrubowana cena oryginalnie notowana.

Tabela „Ceny w hurtownym handlu" powinna, stosownie do posiadanego do dyspozycji materjału pierwotnego — zostać w ciągu pewnego czasu odpowiednio rozszerzoną — odnosi się to zwłaszcza do artykułów: mięso, skóry, oleje i tłuszcze, węgiel, drzewo i t. d.

O giełdowych cenach zboża i produktów młynarskich, na giełdzie austrjackiej, nie da się wiele powiedzieć; stanowią one potrzebne uzupełnienie do tabeli powyżej wymienionej. Przy ich zestawieniu, zastosowane będą te same zasady, co przy opracowaniu cen hurtownego handlu innych surowych materjałów.

Pierwotny materjał dla przedstawienia ilości dostarczanego bydła, oraz jego cen, zostanie dostarczony przez urząd targowy miasta Wiednia, odpowiednim ministerstwom. Jego prawdziwość gwarantują wyraźne przepisy istniejące dla pozyskania tego pierwotnego materjału, a wzorowem ich wykonaniem zajmuje się gmina miasta Wiednia i jej organy. Spęd bydła oraz jego ceny, traktowane są w „Sprawozdaniach o cenach towarów" z największą dokładnością. To nie da nikomu przyczyny do robienia zarzutów, ponieważ znaczenie, jakie temu wiedeńskiemu targowi bydlęcemu nadaje, nie tylko zaopatrzenie dwumilionowego miasta w mięso, ale także tworzenie cen dla innych krajowych targów, usprawiedliwia zupełnie wyczerpujące przedstawienie. Przy tabelarycznym podziale materjału cyfrowego, kładzie się specjalny nacisk na to, by poszczególne, znaczenie spędu bydła wyraźnie ilustrujące grupy cyfr, plastycznie uwydatnić.

Ważną jest również wysokość świeżego spędu bydła, oraz nabywanego poza targami, — skonstatowanie wiele bydła poszło na użytek dla mieszkańców Wiednia, a wiele na prowincję, oraz proweniencja dostarczanego bydła.

Cyfry te interesują ludzi fachowych i niefachowych — producentów i konsumentów i tworzą podstawę dla handlowych i ekonomicznych wniosków ostatecznych.

Aby wreszcie wszystkiego dokonać i zupełną jednozgodność rachunkową dla poszczególnych cyfr ustalić, zostały wciągnięte, oprócz ważnych grup cyfr spędu bydła, także jeszcze inne uboczne, statystyczne dane (n. p. „Pozostałość z poprzedniego tygodnia") w tabelach C I i IV.

Zestawienie cen bydła jasno wykazuje tendencję nowej publikacji statystycznej, przedstawienia czytelnikowi jasnego poglądu na opracowanie pierwotnego materjału. W dwóch tabelach (C II i V) są podane ceny za poszczególne, sprzedane sztuki. Tabele te mają podwójne zadanie: z jednej strony wykazują te ceny, które spotyka się najczęściej w zakresie pewnych gatunków bydła, a z drugiej strony oddają materjał pierwotny dla obliczonych w następnych tablicach przeciętnych cen bydła.

Te ceny przeciętne obliczone są dla poszczególnych grup zwierząt, oddzielnie podług jakości i proweniencji, na wzór przyjętej w „Erläuternde Bemerkungen" formy. Ogłaszanie cen przeciętnych dla „wołów opasowych w ogólności" i dla „bydła w ogólności" ma ten cel, aby przez porównanie kształtowania się cen w okresach nieraz bardzo odległych, gdzie drobne szczegóły nic nie znaczą, można uzyskać zbiorowe ceny dla wielkich grup bydła. Ponieważ przy każdej cenie przeciętnej, podaną jest także ilość sztuk zwierząt, podług której też obliczoną została, zatem stanowi to wpadający w oczy dowód znaczenia poszczególnych przeciętnych cen.

Szczególny nacisk przy przedstawianiu stopnia wysokości przypędu oraz cen, kładzie się na przeciwstawienie tymże rzeczywistych dat sprawozdania z ubiegłego tygodnia, oraz przeciętnych cyfr z ubiegłego miesiąca. Przy cyfrze przypędu będą również porównywane cyfry zbiorowe od 1. stycznia b. r. z odpowiedniemi datami roku ubiegłego.

Zupełnie te same prawidła i metody są zastosowane przy wpisywaniu dowozu mięsa i cen mięsa w Wiedniu w handlu na wielką skalę. Robiono tu po raz pierwszy usiłowania obliczenia przeciętnej ceny mięsa w handlu hurtownym z uwzględnieniem ilości według rozmaitości pochodzenia. Tutaj jednak nie mogą być niestety brane w rachubę wszystkie sprzedane ilości mięsa, — tylko te jedynie, które według obowiązujących przepisów przy równoczesnych ściśle ustalonych cenach do odważenia dostarczone zostały. Dla bardzo znacznej reszty brak urzędowego wypośredniczenia cen. Z uwzględnieniem tego stanu rzeczy musi się dla przedstawienia całej sprawy wziąść jako uzupełnienie przeciętne ceny graniczne zebrane z rynków targowych.

Poszczególni konsumenci interesują się, jak to łatwo zrozumieć, o wiele mniej cenami bydła i cenami mięsa „en gros", jak właśnie cenami mięsa „en détail". Aby to

zupełnie słuszne zainteresowanie zaspokoić, szukano drogi aby módz wiedeńskie ceny mięsa w drobnym handlu racjonalnym sposobem statystycznie objąć. Jest to naturalnie niemożliwem ceny poszczególnych ław rzeźniczych, których jest w Wiedniu około 1.500 poszczególnie określić, a to przedewszystkiem dlatego, że z powodu niesłychanej rozmaitości gatunków rąbanego mięsa, ceny są bardzo różne i często się zmieniają. Naturalnie mogłyby jednak ceny jednego przedsiębiorstwa (Erste Wiener Grosschlachterei Actien Gesellschaft). które ze względu na wielką ilość swych interesów w najrozmaitszych okręgach wiedeńskich nie mało znaczną gra rolę w dostarczaniu mięsa temuż miastu i którego ceny w ciągu tygodnia dla jednego i tego samego gatunku niezmienione pozostając, służyć jako cenna ilustracja do rozdziału: ceny mięsa sprzedawanego „en détail“. Po rozważeniu tego wszystkiego znalazło ułożenie cen w formie tabelarycznej pomieszczenie w „Warenpreisberichte“. W tej tygodniowej tabeli nie dało się jednakowoż uniknąć określen „od“ — „do“, co się tyczy cen, gdyż te ostatnie zależą również od gatunku poszczególnych części mięsa. Te różnice są jednak po większej części tak niewielkie, że całości tabeli nie szkodzą. Aby dać publiczności przynajmniej w ogólnych zarysach pojęcie w jaki sposób ukształtowały się ceny mięsa wołowego w całym Wiedniu, zestawiono tabelę, z której przekonać się można o cenach przedniego i tylnego mięsa wołowego we wszystkich wiedeńskich ławach rzeźniczych. Materjału do tej tabeli dostarczają perjodyczne rewizje przeprowadzane przez urząd targowy miasta Wiednia we wszystkich ławach rzeźniczych, które są następnie zamieszczane co miesiąc w statystycznych miesięcznikach wiedeńskiego magistratu. W ten sposób otrzymane cyfry końcowe każdego z dwunastu miesięcy są równocześnie zamieszczane w „Warenpreisberichte“ i opublikowane. Odcienia różnic gatunkowych nie są ma się rozumieć wyrażone w tabeli. Znaczenie takiego zestawienia tkwi jednak w tem, że podaje ono w najszerszych zarysach ceny „najczęstsze“ i umożliwia przekonanie się, czy ilość tych lub owych ław rzeźniczych gdzie mięso było sprzedawane po wysokich lub też po nizkich cenach, w przeciągu jednego miesiąca, względnie ostatnich dwunastu miesięcy wzrosła czy też zmniejszyła się. To bowiem oddziaływa zawsze na podniesienie się lub zniżenie cen mięsa w Wiedniu.

Jako dodatek do nowego statystycznego pisma tygodniowego, są drukowane również sprawozdania o chmielu urzędów konsularnych. Połączenie tych sprawozdań ze sprawozdaniami o cenach towarów, nie stoi wprawdzie w żadnym bezpośrednim związku, ale zaprowadzenie tego dodatku interesującego bardzo zajmujących się sprzedażą lub kupnem chmielu ze względu na podane ceny, wynikło z różnych administracyjnych powodów.

Zadowolenie z tego, że nareszcie z nową publikacją. uczyniony jest pierwszy decydujący krok w kwestji reformy statystyki cen, nie powinno jednak zacierać świadomości, że zanim osiągnie się ostateczny upragniony rezultat, jeszcze długa, żmudna droga jest do przebycia oraz, że w szczególności owe „Warenpreisberichte“ wtedy dopiero przypisane im zadanie w zupełności wypełnią, gdy dojdą do odpowiedniego wydoskonalenia. To ostatnie wobec czynionych obecnie nieustających badań i studjów, nastąpi, miejmy nadzieję, w niezbyt dalekiej przyszłości, a mamy tu na myśli dołączenie do wiedeńskich cen mięsa, również cen mąki, chleba, mleka i produktów mlecznych, jaj, roślin strączkowych, niektórych gatunków jarzyn i t. d.

Drożyzna artykułów spożywczych jest niestety ogólna, nie ogranicza się bynajmniej na Wiedniu. Tak więc wymiar drożyzny nie powinien się również ograniczać na samym Wiedniu. Ceny bydła, mięsa i artykułów spożywczych w innych dużych środowiskach handlowych Austrji, powinny być z biegiem czasu w „sprawozdaniach o cenach towarów“ szerszemu ogółowi do wiadomości podawane. Do przeprowadzenia tego koniecznem byłoby jednak, aby we wszystkich większych miastach, zaprowadzone były tego rodzaju urządzenia, które ułatwiałyby zbieranie statystycznego materjału. Należałoby spodziewać się, że rozumnie rzecz tę pojmujące zarządy wielkich gmin, nie będą szczędzić trudu, a nawet i pewnych kosztów, aby umożliwić sposobność poinformowania publiczności prawdziwie i dokładnie o obecnym stanie cen produktów spożywczych. Że Izby handlowe przyczynią się również swem współdziałaniem w pracy nad reformą statystyki cen artykułów spożywczych i że będą wspomagać zarządy gmin czynem i radą, to wobec żywego zainteresowania jakie te izby już dotychczas w całej tej sprawie okazywały, nie może być chyba wątpliwem. Z pewnością publiczność okaże dla tej sprawy swe zainteresowanie i będzie chciała praktycznie popierać to dzieło, które do rozwoju swego potrzebuje współdziałania wszystkich czynników. Tu otwierają się szerokie horyzonty. Może i musi być wynalezionym barometr, który ciśnienie drożyźniane będzie dokładnie określał. Dziś jest to jeszcze niezupełnem; ale też stawiamy dopiero pierwsze kroki. Spowodują one z pewnością niejedną krytykę; niektórym będą się one wydawały zbyt trwożliwe, innym za daleko sięgające. Przyjdą również zapewne „choroby dziecięce“ każdej nowej publikacji. Ale to wszystko musi być pokonane. A jeśli „sprawozdania o cenach towarów“ w obecnych swoich rozmiarach i w swem rozszerzeniu, którego należy się spodziewać w najbliższej przyszłości, dotrzymają wszystkich swych obietnic, mianowicie dostarczenia dla wiadomości ogółu, możliwie aktualnego i racjonalnie obrobionego materjału statystycznego cen, to zasłużą na wdzięczność tych wszystkich, którzy umieją cenić znaczenie rozumnej statystyki cen produktów spożywczych, oraz wypełnią lukę, która dotychczas niejednokrotnie dawała się w bardzo przykry sposób odczuwać. *S. D.*

Z Oddziału handlowego.

Ze stylizacji zamieszczonego w numerze 5 „Rolnika“ przez p. Lucjana Turnaua w sprawie dostawy makuchów słonecznikowych pytania, możnaby przypuszczać, że dostawę tę uskutecznił Oddział handlowy naszego Towarzystwa. Dla wyjaśnienia więc tego pytania oznajmiamy, — że z dostawą powyższą nie mieliśmy nic wspólnego, a odbiorcom naszym wysyłaliśmy makuch bezpośrednio pod ich adresem, załatwiając zarazem w ich imieniu wszelkie formalności celem uzyskania obowiązującego opustu frachtu, który też im przypadł w udziale.

Z ODDZIAŁÓW.

PROTOKÓŁ

Walnego Zgromadzenia Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Cieszanowie z dnia 17. stycznia 1912 r.

Obecni: Przewodniczący Hugo baron Wattman, Prezes. Sekretarz Kwitniowski Bronisław i 18 członków Oddziału. Delegat Komitetu Bosakowski Marjan, Inspektor uprawy pastwisk. Goście: Kierownik c. k. Starostwa Stanisław Krasiński, Notz Karol, Sekretarz powiatowego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych w Cieszanowie. Pan Prezes otworzył posiedzenie i przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił wspomnienie pośmiertne ku czci ś. p. Prezesa Brykczyńskiego, za czasu urzędowania którego obecnie istniejący cieszanowski Oddział założono; popierał Oddział nasz z wielkiem zainteresowaniem i przychylną otaczał go opieką do tego stopnia, że zaraz w pierwszym roku istnienia otrzymał Oddział gminną oborę zarodową rasy nizinnej w Lublińcu i kilkadziesiąt chlewni, subwencję na zakupno żyta zapomogowego dla włościan, półtora wagona grysu z wojskowego magazynu powiatowego, tak, że Oddział rozwój swój właśnie tej szczególnej troskliwości ś. p. Prezesa Brykczyńskiego głównie zawdzięcza; to też z niekłamanym żalem odczytał p. Prezes wystosowaną przez Radę Oddziału pod adresem Komitetu depeszę kondolencyjną i odpowiedź na nią przesłaną Oddziałowi przez p. Mieczysława Brykczyńskiego. Przemówienia p. Prezesa wysłuchali obecni powstawszy z miejsc, oddając tem samem hołd ś. p. Prezesowi Brykczyńskiemu.

Następnie przedstawił p. Prezes zebraniu Delegata Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego w osobie Inspektora uprawy pastwisk p. Marjana Bosakowskiego.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z Walnego zgromadzenia Oddziału z dnia 12. grudnia 1910, w celu sprawdzenia uchwał, w protokole tym zawartych.

Treść protokołu przyjęto do wiadomości bez zmiany. Wybór komisji szkontrującej rachunki Oddziału na 3 lata

Wybrano jednomyślnie pp. Edwarda Müllera i Jana Paszkę, którzy wybór przyjęli. Zamknięcie rachunków Oddziału za lata 1910 i 1911 i sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za rok 1911.

Sprawdznne przez komisję szkontrującą zamknięcia rachunków za lata 1910 i 1911 przyjęło Walne zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości, również i sprawozdanie z czynności za rok 1911.

Co do zamknięcia rachunków za rok 1911 członek p. Hipolit Skibiński wyraża życzenie, by w rachunkach za lata następne wykazywano pod osobną pozycją koszta podróży, wypłacane wybieranemu na Radę ogólną Delegatowi włościaninowi.

P. Prezes przyrzeka, że stanie się po myśli p. Skibińskiego.

Sprawa wypasu bydła rogatego w lecie 1912 r. na połoninach mikuliczyńskich.

Pan Prezes objaśnia Walnemu zgromadzeniu warunki, pod którymi można wysyłać bydło rogate i jałownik na wypas w połoniny, tudzież koszta transportu koleją ze stacji Lubaczów. W sprawie tej zabiera głos również delegat Komitetu p. Bosakowski jako naoczny świadek i obserwator urządzeń, zaprowadzonych w połoninach mikuliczyńskich podnosząc, że byłoby to wielką korzyścią dla chowu bydła wogóle, a materjalną korzyścią dla włościan w szczególności, gdyby hodowcy z naszego powiatu bydło i jałownik na wypas w połoniny mikuliczyńskie wysyłali.

W rezultacie uchwalono rozesłać okólnik pouczający do wszystkich członków Oddziału.

Wykład o uprawie kartofli przy użyciu sztucznych nawozów.

Po wygłoszeniu przez delegata Komitetu p. Bosakowskiego nader treściwego wykładu, który Walne Zgromadzenie rzęsiście aplaudowało, wywiązała się pogadanka na temat sadzenia i uprawy gruntu pod kartofle, która trwała przez czas dłuższy, a zabierali w niej głos tak członkowie włościanie, jako też i przedstawiciele większej posiadłości gruntowej.

Z samoistnych wniosków Członków wyłonił się wniosek p. Skibińskiego, by Oddział zajął się dostawą żyta i owsa dla armii.

Uchwalono załatwienie tej sprawy przekazać Radzie Oddziału do rozpatrzenia i stosownego załatwienia.

Okólnik Komitetu z 2. stycznia 1912 r. L. 6358/11 w sprawie wzorowych gnojarni na mniejszych gospodarstwach rolnych.

Uchwalono treść okólnika Komitetu udzielić wszystkim Członkom Oddziału do wiadomości.

Firma Józef Karrach we Lwowie podejmuje się urządzenia w drugiej połowie lutego b. r. wykładu fachowo-rolniczego o działaniu nawozów; wykład wygłosiłby dr. T. Trzciński, autor kilku dzieł rolniczych.

Przyjęto do wiadomości i uchwalono zawiadomić o tem powiatowy Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych w Cieszanowie z propozycją, by na oznaczony dzień Zarząd ten zaprosił Kółka rolnicze, a Rada Oddziału zwoła Walne Zgromadzenie swych Członków.

Na tem posiedzenie zamknięto i protokół zakończono z tem, że Walne Zgromadzenie przyjęło dodatkowo do zatwierdzającej wiadomości dokonany przez Radę Oddziału na posiedzeniu dnia 18. grudnia 1911 do L. 300/11 wybór Delegatów na Radę ogólną. *Hugo baron Wattmann.*

Walne Zebranie Członków Oddziału stryjsko żydaczowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w Stryju, w sali Rady powiatowej w środę dnia 14. lutego 1912 o godzinie 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie pisma Komitetu Towarzystwa z 20. lutego 1911 L. 12/pr. 2. Odczytanie odpowiedzi Oddziału na powyższe pismo. 3. Sprawozdanie z czynności Oddziału na podstawie załączonego tu drukowanego sprawozdania za rok 1911. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1911. 5. Program działalności Oddziału na rok 1911. 6. Wybory: a) dwóch zastępców członków Rady Oddziału w miejsce ks. Kleina i ś. p Senia Wasylczyszyna. b) delegatów i zastępców tychże na Radę ogólną. 7. Sprawy bieżące. 8. Wnioski członków.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

XVI a 1/5. **Ogłoszenie.**

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło część zapotrzebowanych remont zakupić komisyjnie na wiosnę 1912, w Galicji i na Bukowinie według następującego programu:

Program
komisyjnego zakupna remont c. k. obrony krajowej na wiosnę 1912.

C. k. pułk Ułanów obrony krajowej Nr. I-szy Baginsberg, powiat Kołomyja 2-go marca godz. 9·30 przedpołudniem; Augustdorf, powiat Sniatyn 4-go marca godz. 9·30 przedpoł. -- II-gi pułk Ułanów obrony krajowej Bóbrka, powiat Bóbrka 1-go marca o godz. 8. przedp. — III-ci pułk Ułanów obrony krajowej Lisko, powiat Lisko, 5-go marca godz. 9. rano; — Stryj, powiat Stryj 7-go marca godz. 9. rano; — Mościska, powiat Mościska 8-go marca godz. 10 przedpoł.; — Kolbuszowa, powiat Kolbuszowa 12-go marca godz. 9. rano; — Sambor, powiat Sambor 14-go marca godz. 9. rano; — VI. pułk Ułanów obrony krajowej Tarnów, powiat Tarnów, 2-go marca godz. 8. rano; Mielec, powiat Mielec 6-go marca godz. 8-ma rano; — V. pułk Ułanów obrony krajowej Niżniów, powiat Tłumacz 4. marca godz. 9. rano; — Zaleszczyki, powiat Zaleszczyki 8-go marca godz. 9. rano. — VI. pułk Ułanów obrony krajowej Tarnopol, powiat Tarnopol 5. marca godz. 9. rano.

Przy zakupnach tych urzędować będzie komisja asenterunkowa remont dla konnych Oddziałów obrony krajowej, która zakupywać będzie tylko konie wyhodowane przez hodowców, lub przez nich wychowane, zaopatrzone w myśl § 8 ust z 6. sierpnia 1909, Dz. u. p. Nr. 177, paszportem bydlęcym mające ukończonych 4-ry lat, aż do wieku 7 lat, — miary 158 do 166 cm z dobrym grzbietem i wydatnymi chodami.

Konie takie własnego chowu i posiadające wszystkie warunki, wymagane dla remont kawalerzyckich, będą zakupywane po cenie 700 K, a nadto przyznawane będą z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premje w miarę jakości koni i innych miarodajnych stosnnków w przeciętnej kwocie po 100 K za konia.

Jednak tylko ci hodowcy otrzymać mogą premję, którzy posiadają obywatelstwo austrjackie i wykażą dowodnie zapomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie Państwa.

Gdyby który z hodowców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku konia, może wyjątkowo otrzymać od komisji zwłokę do dni 14, w którym to terminie odnośne dokumenta należy przesłać dodatkowo Oddziałowi zarządzającemu remontowanie, poczem nastąpi wypłata premji z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Lwów, dnia 20. stycznia 1912.

Z c. k. Namiestnictwa.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w.... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajo-

wy. — L. 194, dnia 1-go lutego 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. V.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Cieszanów: 1 kontrolor, ekonom, magazynier, zaraz! Kałusz: 1 leśniczy, żonaty, obeznany z manipulacją tartaczną, budown. i roln., ukończ. szkołą lasową i państw. egzamin. 1 gospodarz folwarczny obeznany ze stelmacharstwem, stolarstwem, murarstwem i budown. Kolbuszowa: 1 podleśniczy. — Kołomyja: 1 ekonom ze szkołą roln. czeską. — Limanowa: 7 pom. pis gospod. z egzam. lub prakt. 1 jako dozorca lasu i polowy, 1 leśniczy-podl, 4 strażn. pol. bez świadectw. — Nowy Sącz; 3 pisarzy gospod., 2 leśn. z kilkol. prakt., 1 podleśniczy, 1 leśny. 1 karbownik, 2 karbown. z 2 synami parobkami i 1 córką do robót domow — Oświęcim: 1 ekonom, 1 pisarz gospod. — Sanok 1 ekonom, 2 pisarzy gospod. 2 karbowników, 1 leśny. — Wadowice: 1 rządca-ekonom, 1 karb., 1 fornal. — Kraj. Biuro: 1 ekonom sam. z prakt., żonaty, lat 35, 1 ekonom żon., lat 32, szkoła roln., 8 lat praktyki, 1 praktykant las., lat 19 6 klas gimnaz. — **Klasa IV.** Nowy Sącz: 1 ogrodnik żon. Sanok: 2 ogrodników. — **Klasa VI.** Nowy-Sącz: 1 kowal żon Oświęcim: 1 ślusarz. — Sanok: 3 kowali-maszyn. — **Klasa VII.** Kraków: 1 ślusarz masz. — **Klasa VIII.** Łańcut: 2 stelm. dworsk. Sanok: 3 stelmachów. — **Klasa XV.** Kraków: 1 gorzelnik-roln **Klasa XX.** Kraków: 1 maszynista. — Limanowa: 2 maszynistów, 1 z nich do tartaku lub młyna parow. — Łańcut: 1 maszyn. egzam. oraz egzam. elektromonter-telefonista, rozumie się na kowalstwie i kotlarstwie. — Kraj. Biuro: 1 maszynista do masz. roln mechanik do maszyn par., lat 51, żon., 5 kl. gimn., egzam maszyn. i rusznik. wojsk. 6 i pół lat służby jako feldwebel-rusznikarz. — **Klasa XXII.** Nowy-Sącz: 10 mężczyzn do drenow gruntow. — **Klasa XXIII.** Kolbuszowa: 6 furmanów. Limanowa: 4 chłop.-parob. do koni cugow od 25—30 lat — Łańcut: 1 chłopak d koni, lat 16. Nowy-Sącz: 2 furmanów, 1 kaw. wysł. artyl, drugi żon — Sanok: 3 furmanów. — **Klasa XXIV.** Gorlice: 1 służący. — Limanowa: 2 kucharki, 1 z nich z dzieckiem do kawalera, wdowca na plebanję żandarmerję, lub do straży skarbowej, 1 lokaj z żoną od 1. III. lub IV — Łańcut: 1 lokaj żonaty, lat 50. — Nowy-Sącz: 6 służących domowych, 2 gospodynie - kucharki na plebanję lub do dworu za klucznice, szafarki. — Oświęcim: 1 dozorca domu. — Sanok: 1 kuchta, 1 chłopak, początkujący służący. — Wadowice: 1 stróż

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 29. stycznia do 4. lutego 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
29 I p.	39·8	39 0	38·5	—15·2	—9·4	—9·8	—9·0	—15·8	0·7	1·6	1·4	55	76	65	W 3	W 3	W 6	6	2	10	0·2	⚹
30 w.	38·5	40 4	42·9	—6·0	—7·5	—12·7	—5·7	—12·7	2·1	1 8	1·0	74	73	58	NNE 4	NE 3	NE 1	10	0	0	—	
31 ś	40·3	36 4	32·9	—11 9	—7 7	—9 8	—6·6	—14·0	1 1	1·7	1 3	64	70	63	W 7	SSW 4	SW 3	0	9	0	—	
1. II c	28·8	27 5	27·6	—5·6	—1·9	—6 0	—1·6	—10·3	2·3	2·6	1·9	77	67	67	W 9	W 9	W 7	10	0	8	—	
2 p.	23 4	20·6	20·8	—4·1	—1·3	—3·3	—1·2	—7·0	2 4	2 7	2·7	71	66	76	W 7	W 10	W 4	10	1	10	5·6	⚹
3 s.	13·4	14 3	18·6	—7·5	—7·3	—9 3	—3·3	—9 3	1·8	2·1	1·5	73	81	70	ENE 4	NW 3	NW 6	10	10	10	6·9	⚹
4 n.	29·3	35·1	38·6	—16·0	—11·4	—19·4	—9·3	—19·4	0·8	1·5	0·5	63	78	51	W 9	W 9	NW 1	1	0	2	—	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc styczeń 1912 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	≥ 0·1 mm.	≥ 1·0 mm
I. (1 10)	31 0	31·3	30 7	31·0	—4·0	—2 9	—4·1	—3 8	3·1	3·2	3·1	3·1	82	80	80	81	10	8	8	9	13·3	7	5
II. (11 20)	51·2	50 6	51 7	51·1	—17 0	—11·9	—16 6	—15·5	0·8	1·3	0·7	0·9	54	67	56	59	7	6	6	6	6·5	3	2
III. (21 - 31)	37·5	36 9	36·7	37 0	—6 3	—2·7	—4·0	—4·3	2·6	3 2	3·0	2·9	73	77	77	75	8	8	9	8	5·2	3	2
średnie za miesiąc	39·82	39·49	39·58	39·63	—9·01	—5·75	—8·09	—7·73	2·15	2·58	2·29	2·34	9·67	74·9	71·0	71·9	8·3	7·2	7·4	7·6	–	-	-
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	-	—	30·0	13	9

maximum ciśnienia powietrza = 765 5 mm dnia 19.
minimum „ „ = 709 0 mm. dnia 7.
maximum temperatury „ = +5·8° dnia 25
minimum „ = —27·0° dnia 19

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 29/I. 1912 do 4/II. 1912. Pszenica 11·50—11·80; Żyto 9·20—9·50; Jęczmień brow. 8·50—9 50, past. 8·25—8·50; Owies zeszłor. 0·00—0·00; Owies teg. 8·55 do 8·85; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—13·50, bobik 8·40 do 8·70, Wyka 10.50—11·50, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·75-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 350—370, Koniczyna czerwona 88·00—100·00, biała 105·00—128·00, szwedzka 80·00—95·00, Tymotka 77·00—77·00, Siano lepszej jakości 3·50 3·85, gorszej 3 50 do 3·50, otawa 3·30—3·40, siano z koniczyny 4·70—5·00, słoma okłotowa 3 40 — 3·60, mierzwiasta 3·30 3·30, kartofle jadalne (całe wag 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·19—4·22. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 15·00—16·00, otręby żytne 15·00—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·46—1 56, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60 — 1·70, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·60 — 1·74, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1 08 do 1·16. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 3. lutego 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·80—12·00, Żyto 9·00—9·25, Jęczmień browarniany 8·00—8·50, Groch Victorja 11 00—14 00, Groch zwykły 9·00—10·50, Owies 7·50—8·00, Hreczka 7·60—7·75, Wyka 10 00—11·00, Koniczyna czerwona 85·00—90·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·50—32·00, nadkontyngent 22·00—23·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Toruń dnia 6. lutego 1912.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego, Toruń.

Płacono za 50 klg w partjach. marek:

Lucerna prowanska wolna od kanianki 75—80, Koniczyna czerwona 80—89, Koniczyna biała 120 135, Koniczyna szwedzka 75—85, Koniczyna biała z szwedzką 00—00, Koniczyna chmielowa żółta 50—56, Inkarnatka rychła 48—54, Koniczyna przelot pospolity 72—75, Wyka zwyczajna 0—00, Rajgras szkocki (życica) 19—21, Rajgras włoski 21 — 23, Trawa kupkowa 75—85, Trawa miodowa 18—25, Tymoteusz 75—85 Rzodkiew olejna 18—20, Sporek olbrzymi 13—15, Seradella 21—22, Rzepak ruboziarnisty 00—00, Rzepik latowy 15—18, Siemie lniane stepowe 25—30, Gorczyca żółta 18—20, Żyto świętojańskie z wiczką 12—18, Wiczka zimowa 28—40, Marchew biała, otarta, poprawna 250, Marchew żółta loberichska, znakomita, otarta 350, Mieszanki traw i konicz. na łąki mokre 48, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 45, Kartofle fabryczne 0·00 0·00, Buraki mamuty olb. czerw 70·00, Buraki ekendorfskie żółte poprawne 100·00, Buraki ekendorfs. czerw. popr. 105 00, Buraki półcukr. pastewne olbrzymie 100·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 6. lutego 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·80—13·50; banatka nowa (79—81) 12 60—12·90; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 12 60—12 90; słowacka nowa (78—81 kg.) 12·20—12·60; południowa nowa (78—81 kg.) 12·15—12 45; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—90 kg.) 00·00 do 00 00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·95—11·15; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·95—11·15; austrjackie nowe (72 76 kg) 10·90—11·15.

Jęczmień morawski loco stacje 10·75—11 50; słowacki loco stacje 9·80—10·75, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·60—10·00, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 9 50—9·75, browarniany 9·75—10·00.

Owies węgierski I. sorty 11·05—11·40; prima 10·95—11·20, średni 10 70—11·00, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·85—11·20.

Makuchy (rzepakowe) 9·00—9·50; (lniane) 11·50—12·00.

Z targow na bydło.

Lwów, dnia 7. lutego 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 82, buhaji 23, krów 68, razem bydła rogatego 173 sztuk, jałownika 86, cieląt 241, owiec i kóz 0, nierogacizny 112, razem 612. Woły z paszy płacono od 96—105, woły chude 90—92, buchaje 80—105, krowy 59—82, jałownika 70—92, cielęta 96—128, nierogacizny 94—98. Płacono za sztukę: woły opasowe 382—672, woły chude, 324—414, buhaje 344—760, krowy 180—443, jałownika 90—330, cielęta 30—70, nierogacizny 92—130.

Kraków dnia 1-go lutego 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 416, cieląt 246, owiec i kóz 8, nierogacizny 285, razem 955, zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 64—98, woły z paszy 80—102, krowy 62—90, jałownik 70—90, cielęta 000—000, nierogacizne tuczną 00—100, nierogaciznę bitej wagi od 124—136. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100—310, woły z paszy 300—400, krowy 170—340, jałówki 96—260, cielęta 30—70, owce i kozy 12—20. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 810, na konsumcję innych gmin kraju 105, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 40 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Kraków, dnia 6. lutego. 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 62, cieląt 262, owiec i kóz 5, nierogacizny 485, — razem 814 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 76—80, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 00—000, czeskiego 00—000, pochodzenia tut. (krajowe) 82—88, krowy 60—70, jałówki 62—80, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 120—140. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 160—300 woły z paszy 300—410, krowy 140—250, jałówki 120—260, cielęta 25—70, owce i kozy 18—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 742, na konsumcję innych gmin kraju 72 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 1-go lutego 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 93 sztuk owiec od 1·20—1·48, 216 szt. cieląt od 1·28—1·52, wyjątkowo 1·60 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 7·650 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 132—148, galicyjskich 128—136, 25.075 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 120—152, tylne 148—176, z buhajów: przednie, 136—148, tylne 140—160, z krów: przednie 112—132, tylne 124—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 116—128, tylne 132—148. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 5-go lutego 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 119 sztuk owiec od 120—152, 168 sztuk cieląt od 140—1·60, wyjątkowo 1·72 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 1.840 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 132—152, galicyjskich 128—136, 19·430 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 120—152, tylne 148—176, z buhajów: przednie 132—148, tylne 140—160, z krów: przednie 112—132, tylne 124—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 116—128, tylne 132—148 Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 5. lutego 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 495 sztuk, a w szczególności 277 czeskiego, 218 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·80—1·08, prima od 1·09—1·12, wyjątkowo 1·13—1·15, buhaje od 0·74—1·04, krowy od 0·72—1·00; bydło galicyjskie: woły od 084—100, buhaje od 072—100, krowy od 060—1·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 074—0·95; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 31. stycznia 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1023 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 16 bydła młodego, 39 buhajów, 50 wołów, 292 krów, 0 bawołów, 35 cieląt, 591 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 238 a na zewnątrz 677 płacono za: bydło młode 64—70, buhaje 76—100, woły 88—106, krowy 64—92, bawoły 00—00, cielęta 100—120, świnie 70—118, owce 000—000. Nie sprzedano 108 sztuk.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła. Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 1. lutego 1912, koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 22 wagony. Targ ożywiony. Płacono za 100 kg. żywej wagi: za woły 102—84, krowy 92—74 buhaje 98—90.

Morawska Ostrawa, dnia 31. stycznia 1912 wystawiono na sprzedaż 23 wagonów bydła rogatego. Targ ożywiony.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Targ we Wiedniu dnia 6. lutego. Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: razem 14812, z tego młodych (galicyjskich) 10932, węgierskich 3250, organizacje nadesłały 1820, z tego galicyjska spółka zbytu bydła 750.

Ceny: sztuk galicyjskich: wybrakowane od 80—88, lekkie od 89 do 106, ciężkie od 109—116.

Spęd dnia 6. lutego był mniejszy od spędu zeszłotyg dniowego o 5427 sztuk a mianowicie było młodych 17 sztuk mniej, i 2448 sztuk tłustych mniej

Wobec mniejszego spędu sztuk galicyjskich poszły w górę w niższych sortach od 6—8 hal., w lepszycb sortach do 12 hal. na jeden kg żywej wagi.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic. Tow. gospodarskiego z dnia 5/2 1912. Kapusta biała (kopa) 16·0—, 20.0, czerwona (kopa) 24·0—30·0, włoska (kopa) 4·50—5 50, Kalafiory (sztuka) hal. 0·35—0·50, kalerepa (sztuka) 0·04—0·05, marchew (100 kg) kor. 9·00—10 00, pietruszka (100 kg) 0·00—20·00, buraki ćwikł (100 kg) 0·00—12 00, karpiele (100 kg) 6·00—7·00, rzodkiewka (wiązka) hal 0·00, selery (szt.) 0·10—0 15, pory (wiąz.) 0·04, chrzan (100 kg) 00·00—32·00, cebula (100 kg) 00·00—25·00, czosnek (100 kg) 00 00—40·00, sałata (szt.) hal. 0 00—0·00, szpinak (garst.) 0·40, pomidory (1 kg.) 2·50—2·80, jabłka stołowe (100 kg) kor. 100·00—110·00, jabłka kuchenne (100 kg) 60·00—70·00, gruszki stołowe (100 kg) 120·0—150·00, kuchenne (100 kg) 80·00—00·00. Rzodkiew (100 kg) 0·00—6 00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.